Nr 233. Kraków, Czwartek 12 Października 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopera i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: W Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — K. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretta, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nasze miasta.

Zamiast postępować na drodze uświadomienia politycznego, zamiast pogłębiać przekonania demokratyczne i na coraz szersze przenosić je sfery, zamiast wzmacniać niezależność obywatelską i poczucie własnej opinii, — miasta nasze w Galicyi cofają się wstecz pod względem wyrabiania się politycznego. To nie jest pesymistycznym paradoksem, — to jest smutną prawdą, której stwierdzenie przynoszą już choćby tylko każdorazowe wybory do ciał reprezentacyjnych.

Lista posłów miejskich, którzy w parlamencie austryackim przyłożyli ręki do ubicia zasady powszechnego głosowania już w zarodku — jednym z licznych tego patologicznego objawu jest dowodem. Oportunizm, zaszczepiony i rozprowadzany w Galicyi przez t. zw. „stronnictwo wszechpolskie“ i jego lwowski organ, toczy i zwyradnia opinię publiczną miast naszych. Niedawne przebłyski niezależności demokratycznej zbladły obecnie. Wyborcy miejscy, zamiast pytać, który z kandydatów najwięcej przynosi ze sobą niezależności osobistej, uzdolnienia i politycznej, demokratycznej myśli, — zwracają tęskne spojrzenia na starostów i komitet centralny, i stamtąd szukają natchnienia. Mają też posłów, na jakich zasługują.

W Kole polskiem coraz słabiej odzywa się krytyka wszechwładnych rządów większości, coraz silniej natomiast występuje zaasymilowanie się grupy t. zw. „demokratycznych“ posłów z konserwatywno-dworską większością. W Sejmie znikła właściwie poważna opozycya polska, a ta, która się od czasu do czasu odezwie, jest liczebnie tak słabą, że, gdyby nie organa niezależnej, postępowej prasy, które ją podkreślają, przebrzmiałaby bez echa i bez wpływu, bo w Izbie zupełnie przestanoby się z nią liczyć.

Miasta galicyjskie zleniwiały politycznie, przestały myśleć same o sobie, zadowalniając się tem, że kto inny w tej funkcyi je wyręczy. Objawem tego zrzucania z siebie samodzielności politycznej na rzecz czynników, poza sferą miejscową stojących, jest także znamienna uchwała zjazdu delegatów sokolstwa polskiego. Sokół jednoczy przecież sfery miejskie wszelkich zawodów, tutaj więc wyrabiać się powinna i ustalać samodzielność demokracyi polskiej. Tymczasem delegaci tego sokolstwa z lekkiem sercem ferują wyrok, że w ważniejszych sprawach narodowych Wydział Związku wydawać ma komendę polityczną, przechylając się do tego z istniejących stronnictw politycznych, którego stanowisko uzna za chwilowo najwłaściwsze. Delegaci narodowych, ale przytem bądź co bądź, miejskich środowisk, nie odczuli, że z każdej sprawy politycznej zrobić można narodową, a z każdej narodowej polityczną, że decydowanie, która sprawa jest ważną, a która mniej ważną, może być wynikiem osobistego zapatrywynia, i że następstwa uchwały, powziętej na niedzielnym zjeździe delegatów sokolstwa, mogą wbić się kiedyś klinem w polityczne życie miast i albo zaszpuntować, albo rozsadzić resztki samodzielnej myśli politycznej, jaka w miastach galicyjskich jeszcze pozostała.

Te uwagi i spostrzeżenia nasunęły się nam z powodu odbyć się w dniu 31 b. m. mających wyborów uzupełniających do Sejmu z miast Jasło—Gorlice. Już niespełna 20 dni dzieli te miasta od ważnego aktu wyborczego, który będzie dokumentem politycznej dojrzałości obywateli, a opinia tych miast... spi, przynajmniej na zewnątrz nie daje znaku życia. Tylko pozostający na urlopie starosta jasielski, p. Michałowski, nie spi, czuwa i z właściwą starostom galicyjskim skromnością głosi, że on nie ubiega się o mandat poselski, bo byłby to trud z jego strony zbyt wielki, ale otwiera wolną łukę domysłom, że gdyby ciężar posłowania na jego barki złożone, no, to jako porządny obywatel, nie mógłby go zrzucać, lecz poddałby się losowi.

Ten p. starosta zapisał kilka zajmujących kart z historyi wyborczej miast Gorlice-Jasło. Podczas wyboru Biechoński-Jaworski, za starościeńskich rządów p. Michałowskiego, działy się w Jaśle cudowne rzeczy. Przerwane raz głosowanie rozpoczynano na nowo, powyciągano z grobów dawno zmarłych wyborców i kazawszy im przyoblec się w skóry żyjących osobników, wyprawiano ich do urny, ba, zmieniano płeć wyborczyniom i przekształciwszy je w męskiego rodzaju indywidua, kazano im ratować antagonistę demokratycznego kandydata. Wszystko to podano w dziennikach do publicznej wiadomości, a skutek publikacyi był jedyny w swoim rodzaju i tylko w Galicyi możliwy. Oto p. Michałowski pozostał nadal na swojem stanowisku starosty, jako mąż opatrznościowy, wyższy ponad opinię publiczną. Tylko wybrany wówczas pod jego egidą kandydat zrzekł się mandatu. Epilog zaś sprawy był jeszcze... zabawniejszy, od jej przebiegu. Miasta Gorlice-Jasło bez awantur i bez waśni, zgodnie wybrały... rządowo-konserwatywnego kandydata. Ś. p. Adam Skrzyński mógł być najzacniejszym w świecie obywatelem, ale nie krył się przecież ze swoim konserwatyzmem. Cóż on mógł mieć wspólnego z demokratami, którzy poprzednio głosy oddawali na p. Biechońskiego, lub choćby na p. Jaworskiego? A przecież cisami ludzie dali mu swoje głosy.

Co stanie się teraz? Czy Jasło—Gorlice wybiorą p. starostę Michałowskiego? Byłyby to godne bogów olimpijskich wety, dane na deser po dwóch poprzednich wyborach. Albo też może... może, znalazłszy chwilę wolną, pomyślą te miasta o jakimś demokracie? Jest tej barwy kilku kandydatów, ale nie słychać o zgromadzeniu wyborczem, któreby o wyborze wśród nich zadecydowało.

Niechże się zbudzą wyborcy miast Gorlice—Jasło i położą kres skandalicznym wyborom, któremi ostatniemi czasy zasłynęły w kronice galicyjskiej. Niechże wybiorą demokratę, niezależnego i światłego obywatela, któryby nietylko ich interesów ekonomicznych w Sejmie bronił, lecz do tej reprezentacyi wniósł postępową myśl polityczną, był reprezentantem demokracyi polskiej, obejmującej wszystkie sfery ludności kraju i jej sprawy. Tego wreszcie ma prawo kraj wyczekiwać po tych miastach.

Rewolucya w Moskwie.

Rewolucyjne podniecenie mas robotniczych w centralnej Rosyi, zwłaszcza zaś w Moskwie, dawało się odczuwać już od dawna; rozmaite ruchy strejkowe w tych stronach nigdy jednakże nie miały tak wyraźnie rewolucyjnych i antirządowych cech, jak obecny ruch strejkowy w Moskwie. Ogarnął on już masy robotników wszystkich prawie zawodów, obejmując nawet część inteligencyi miejskiej, n. p. inżynierów, studentów uniwersyteckich i innych, którzy jak najściślej solidaryzują się z robotnikami; wybitnie rewolucyjny charakter nadają mu zaś liczne i krwawe starcia strejkujących z policyą, żandarmeryą i wojskiem.

Strejk ten rozpoczął się 3 b. m. Według wiarygodnych doniesień, dotychczasowy jego przebieg tak się przedstawia. W dniu tym porzucili pracę zecerzy i introligatorzy w jednej z większych drukarń, której właścicielem jest J. Sytin.

Następnego dnia do strejku przyłączyli się robotnicy i drukarze innych firm drukarskich: Kusznierewa, Lewinsona, Maszistowa i Rosyjskiego Towarzystwa drukarskiego. Dnia 5 b. m. rano grupy strejkujących, po większej części drukarzy, liczące od 200 do 1000 osób, zaczęły przeciągać ulicami miasta, śpiewając rewolucyjne pieśni i wstrzymywały ruch drukarń, w których jeszcze pracowano, przyczem w niektórych, gdzie nie chciano przerwać pracy, powybijano okna i porozsypywano czcionki. Wielu właścicieli, obawiając się zniszczenia swoich zakładów, porozpuszczało robotników i pozabijało okna deskami. W drukarni Mamontowa (jednej z największych) strejkujący siłą zmusili pracujących do przerwania roboty. W tymże samym czasie dokonano zniszczenia drukarni dziennika „Ruskije Wiedomosti“ i Lewinsona, które tłum bombardował kamieniami. Pod wieczór prawie wszystkie drukarnie stanęły, a ruch strejkowy zaczął się rozszerzać także na inne zawody. Właściciele i dyrektorzy zakładów drukarskich zwołali wobec tego nadzwyczajne zebranie i na niem, nie dopuściwszy do obrad delegatów robotniczych, odrzucili wszystkie żądania robotników (9-godzinny dzień pracy, powiększenie płacy o 20%, raz na rok dwutygodniowy płatny urlop, zrównanie płacy kobiet i mężczyzn, prawo wyboru delegatów, mających rozstrzygać z właścicielami o wszelkich nieporozumieniach, i zorganizowanie ochronek dla dzieci). Zebranie właścicieli postawiło nadto ultimatum robotnikom „powrócenie do pracy 7-go b. m., lub wydalenie z zakładów. Dnia 6 b. m. od wczesnego rana na ulicach panowało nadzwyczajne ożywienie, wszędzie widać było tłumy robotników. Na Twerskim bulwarze przez dzień cały odbywały się zgromadzenia, na których wygłaszano mowy rewolucyjne. Przed drukarniami dzienników „Rusk. Słowo“ i „Moskowsk. Listok“ kilkakrotnie przychodziło do starcia robotników z policyą, której z pomocą przyszli żandarmi i kozacy.

W tem miejscu raniono mniej lub więcej ciężko 40 policyantów. Przed redakcyą dziennika „Ruskij Listok“ na Nikitskim bulwarze stoczono walkę z dragonami, którzy rąbali opierających się szablami. Z tłumu zaczęły padać strzały rewolwerowe, przyczem zabito podoficera, kilku żołnierzy i kilkanaście koni. Wiele osób ciężko poraniono.

O godz. 4 wieczorem tłumy robotników, wśród których było mnóstwo studentów, zaczęły przeciągać z czerwonemi sztandarami i śpiewem Marsylianki Twerskim bulwarem na plac „Strastny“. Nadjeżdżających żandarmów powitano strzałami rewolwerowemi. Część placu zajęli żandarmi, dońscy kozacy wraz z dwiema rotami rostowskiego pułku grenadyerów, drugą zaś tłumy ludu, które skupiały się koło pomnika Puszkina, słuchając płomiennych przemówień. Gdy żandarmi zaczęli rozpędzać tłum, zabity został strzałami rewolwerowemi oficer kozacki i ciężko raniony rotmistrz żandarmeryi Weliczkowskij. Jeden z mowców, student, przemawiający z podstawy pomnika Puszkina, zsunął się nagle i, padając, zabił się na miejscu. W starciu, jakie się wywiązało, raniono ciężko 12 policyantów przeważnie strzałami rewolwerowemi. Wieczorem dla spędzenia z placu tłumów przywołano aż cztery pułki piechoty i dwa pułki kozaków. Wojsko używało broni białej i po godz. 12 w nocy spędziło opierających się robotników z „Strastnego“ placu na boczne ulice. Ta walka była najkrwawsza i rannych liczono na setki.

Tymczasem do strejku przyłączyli się także robotnicy pracujący przy wodociągach miejskich, w zakładach elektrycznych, dalej robotnicy tramwajowi. Inżynierowie wodociągów miejskich wnieśli petycyę o zupełne spełnienie żądań robotników, uważając je za minimalne. Gdy zaś zarząd miasta żądania te odrzucił, wszyscy inżynierowie podali się do dymisyi wraz z naczelnym inżynierem Szulginem.

Dnia 7 października dla utrzymania w ruchu wodociągów musiano wysłać saperów, a jako straż dragonów i kozaków. I w tym dniu po ulicach krążyło wojsko i rozpędzało zbierających się robotników. Strejk, szerząc się, ogarnął także piekarzy, którzy zawiesili po części roboty z solidarności z innymi strejkującymi, po części dla tego, że wywalczone przez nich na wiosnę ulgi zostały cofnięte przez właścicieli piekarń. Robotnicy, nie mogąc się zebrać w mieście, urządzili trzy wspaniałe mityngi: za rogatką Serpuchowską, na „Dziewiczem polu“ i u bramy Nikitskiej. W ostatniem tem miejscu przyszło także do starcia z kozakami i żandarmami, w którem kilkanaście osób odniosło rany. I tu do kozaków strzelano z rewolwerów. Na dzień 8 i 9 października naznaczono zebrania 200 delegatów robotniczych w „Kapcowskiej szkole“; na zebranie to pozwolił zarząd miasta.

Tak się przedstawia przebieg strejku w Moskwie do dnia 9 b. m. według relacyj korespondentów prasy. Dalsze wypadki znane są już z depesz. Owe zgromadzenia delegatów nie przywróciły spokoju. Przeciwnie, przyłączenie się piekarzy do strejku zaostrzyło jeszcze sytuacyę. W dniu 9, jak wiadomo, walki z wojskiem przybrały jeszcze większe rozmiary, krew lała się strumieniami. Strejk, który miał w pierwszej chwili charakter zarobkowy, zamienił się na polityczny i rewolucyjny.

Z innych doniesień wnosić można, że ważną rolę w tym strejku odgrywają studenci. — Wiadomo, że uchwalili oni przed kilku tygodniami odstąpić od dalszego strejku, lecz tylko w tym celu, aby uniwersytet zamienić na główne ognisko ruchu rewolucyjnego. Uchwałę tę wykonali, a wskutek tego w dniu 5 b. m. nastąpiło zamknięcie uniwersytetu. Mowa, jaką w dniu tym wygłosił do studentów rektor książę Trubecki, daje nam pogląd na panujące w tej wszechnicy stosunki. „Rada uniwersytecka — mówił Trubecki — była zmuszoną zamknąć wszechnicę. Upewniliśmy się już co do tego, że policya nie wtargnie w te mury, — żądaliśmy atoli od was, abyście nam donosili o odbyć się mających zgromadzeniach i by te zgromadzenia nie przeszkadzały wykładom, dalej, aby nie miały do nich przystępu żywioły pozauniwersyteckie. Żądań tych nie spełniliście. Wczoraj zgromadziło się tu 3000 osób, z których większa część składała z obcych, nie studentów. Gradonaczalnik doniósł mi wobec tego, że wojsko stoi w pogotowiu, aby wystąpić przeciwko tym zgromadzeniom. Wobec niebezpieczeństwa, grożącego więc wam i publiczności z tej strony, rada profesorów uchwaliła zamknąć uniwersytet. Nie chcąc, aby policya wtargnęła do wszechnicy, nie mogliśmy postąpić inaczej. Teraz pokładamy całą nadzieję w was, w waszej organizacyi wewnętrznej. Uniwersytet otrzymał podstawę do szerokiego rozwoju, nie dajcie mu upaść, nie bierzcie na siebie odpowiedzialności za jego upadek. W zamian za to gwarantuję wam wolność waszych zebrań, ale pod warunkiem, że będą to tylko wasze zebrania. Wszechnica nie może być lokalem do publicznych zgromadzeń. Jeśli uwzględnicie moją prośbę, uniwersytet znów zostanie otwarty, lecz nie żądajcie od nas niemożliwych rzeczy.“

Tymczasem na zgromadzeniu, jakie odbyło się w dwa dni później, studenci odrzucili żądanie rektora i powzięli uchwałę, obstającą przy tem, aby w zgromadzeniach studentów w uniwersytecie mogły brać udział także szerokie Koła publiczności.

Wobec tego uniwersytet pozostanie zamknięty, a studenci biorą żywy udział w ogólnym strejku.

Wybory do Dumy.

W Warszawie przygotowania wyborcze do Dumy państwowej są już w pełnym toku. Od kilku tygodni naczelnik kancelaryi magistratu p. Śląski pracuje przy pomocy około 100 urzędników nad układaniem listy osób, uprawnionych do głosowania. Prace te mają być ukończone około połowy listopada, poczem bezzwłocznie nastąpi ogłoszenie list wyborczych.

Co się tyczy liczby prawyborców w Warszawie, pisma tamtejsze przypuszczają, że będzie ona wynosiła najwyżej 10.000. Wybory odbywać się będą cyrkułami. Liczba jednak wyborców w poszczególnych cyrkułach nie będzie jednakowa, lecz zależeć ma od liczby zamieszkałych w każdym cyrkule osób z cenzusem wyborczym. W ten sposób, podług tymczasowej repartycyi magistratu, wybiorą cyrkuły: III. (Mostowy) i VII. (Wolski) po 8 wyborców, V. (Powązkowski), VI. (Towarowy), VIII. (Jerozolimski), IX. Łazienkowski), XI (Mokotowski), XII. (Praski) po 7, I. Zamkowy), IV. (Bielański) i X. (Nowoświatowy) po 6 i II. (Soborowy) czterech, ogółem 80 wyborców, którzy wybiorą dwóch posłów z miasta Warszawy. Jakkolwiek bowiem w ustawie przyjęta jest zasada piętnastu wyborców na jednego posła, zdaje się, że cyfra ta, mianowicie w wielkich miastach, nie będzie mogła być ściśle utrzymana.

„Wobec faktu — pisze warszawskie „Słowo“ — że wybory odbywać się u nas będą po raz pierwszy, trudno oczywiście przed ogłoszeniem kompletnej listy osób, uprawnionych do głosowania, zoryentować się w położeniu i przewidzieć, który z długiego szeregu kandydatów, wyliczanych już w polskich pismach zakordonowych, lub wymienianych w rozmowach prywatnych lub na zebraniach, ma największe widoki zwycięstwa. Spotykamy przecież wśród tych kandydatów na posłów osoby, które nie mają wcale cenzusu wyborczego, a tem samem nie mogą wybierać, ani być wybranymi“.

Przed kilku dniami warszawska „Gazeta Polska“ ogłosiła spis wyborców z cenzusu podatku mieszkaniowego, płacących co najmniej 1000 rubli czynszu rocznie. Wyborców tych jest w Warszawie około 1400, na liście „Gazety Polskiej“ wymieniono ich 1483. Lecz lista to niedokładna. Obejmuje ona, jak stwierdzają inne dzienniki, nazwiska osób, dawno zmarłych, lub urzędników wojskowych i cywilnych, nieuprawnionych do głosowania. Mimo to może ona posłużyć za wskazówkę przynajmniej w tym kierunku, jakie żywioły będą miały przewagę wśród prawyborców i wyborców, a temsamem największe widoki zwycięstwa. Otóż w tym spisie prawyborców z cenzusu mieszkaniowego większość stanowią Izraelici, ponieważ jednakże liczba wyborców obu wyznań nie jest równo rozdzielona na wszystkie cyrkuły, absolutną większość wyborcy żydowscy mieć będą w tej kategoryi tylko w czterech cyrkułach. Pisma warszawskie przypuszczają jednakże, że znacznie większą przewagę prawyborcy żydowscy mieć będą wśród grupy z cenzusu nieruchomości i że oni ostatecznie rozstrzygną o wyniku wyborów.

Wobec tego pisze „Słowo“ warszawskie:

„Naturalnie, mniejszy, czy większy procent żydów wśród prawyborców wtedy tylko mógłby mieć poważniejsze praktyczne znaczenie, gdyby żydzi, kierując się względami rasowymi przeprowadzić

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

2 (Ciąg dalszy.)

— Przypuszczam, że nic sobie z tego nie robisz — mówi pani Cesia do swej przyjaciółki, która pod świeżem wrażeniem rozmowy z mężem, zwierza się przed nią.

— To mylnie przypuszczasz. Nie chciałabym, aby ludzie wiedzieli za dużo. Czy nie rozumiesz tego?

— Jakto, z Szermerem się liczysz?

— A, dzieciństwo! Dawno go przekreśliłam. Liczę się ze światem, bo mogę jeszcze wyjść za mąż, przecież to tylko kwestya czasu. A ten głupiec radzi, żebym Zygmunta przyjmowała w domu; bagatela, tego tylko ludziom potrzeba, mąż niedołęga, a u żony przesiaduje pan Kamieniecki! Jaki stąd wniosek? Pacierze odmawiają we dwoje, czy co?

Tak, ze względu na przyszłość lepiej być ostrożną, zapewne; tu, u mnie, nikt was nie podpatrzy. Bo też przyznaj, że niema, jak przechodni dom.

— Prawda? Powóz na jednej ulicy, gumy na drugiej...

— A Mutek z Alą w środku na randce, jak w studni. No, a na dziś, jakież projekty?

— Nic nie wiem, bośmy się nie umawiali. To się pokaże w Alejach, przecież on się tam znajdzie. Czy... może masz zamiar być w domu wieczorem?

— Jeżeli trzeba, pójdę do znajomych na herbatę.

I pani Cesia odwróciła się nareszcie od szafy lustrzanej, gdzie także cyzelowała swą toaletę.

Ale nie mierzyć się jej z Alicyą. Ani ta uroda, ani ten szyk. — Jej środki skromniutkie, alimenty wydzielane przez męża, z którym się rozeszła, nie wystarczają na stroje. Więc radzi, jak może, na różne sposoby.

— Ale, ale! — przypomina sobie w tej chwili — nie zdążyłam ci powiedzieć, że gospodarz wymówił mi mieszkanie.

— Dlaczego? — pyta z niepokojem Alicya.

— Właściwie nie wymówił, tylko podniósł komorne o 60 rubli.

— A ty co mu powiedziałaś?

— Że tyle płacić nie będę.

— Bój się Boga, Cesiu, i może już wynajął?!

— Nie, czeka do jutra.

— To proszę cię, nie targuj się i zapłać, za pół roku, a nawet, wiesz, lepiej za cały rok z góry, zaraz ci daję pieniądze — miałam dać krawcowej, ale to pilniejsze. A toby była ładna historya!

I Szermerowa, gorączkowo dobywszy portmonetki z woreczka, wyjęła cztery setki.

— Tylko zlituj się, nie zapomnij.

— Bądź spokojna, rano zaraz pójdę do niego.

I skwapliwie wsunęła banknoty między guziki stanika.

— Nie zgubisz?

— Stąd? Jakim sposobem?

Alicya się uśmiechnęła.

— Bardzo łatwo, troszeczkę podniecenia... w pośpiechu...

— A, rozumiem. Ale daremne obawy, niema go w Warszawie. Zresztą ja, to nie ty, Alo, a on, to nie twój Zygmunt, my jesteśmy rozsądni.

— „Merci“, nie uznaję rozsądku tam, gdzie cała tajemnica leży właśnie w szaleństwie.

— Nie zapominaj, że szaleństwo dla nich, to tyle, co rychły przesyt, jeżeli nie bankructwo.

— Ach, nie strasz mnie. Boję się w złą godzinę wymówić, ale tak mi się coś zdaje, może się mylę...

— Co?

— Że Zygmunt...

— Ma cię już dosyć?

— Nie, tego nie mogę powiedzieć, zresztą zarezerwowałam w moim repertoarze nie jedną finezyę dla niego, ale widzisz, kobieta wrażliwa odgaduje wszystkiemi zmysłami pożądanego sobie mężczyznę, naturalnie, o ile chce i umie go obserwować. Nie mówię o momentach krytycznych, bo tu i gęś każda prawdę od kłamstwa, czyli zapał od przymusu odróżni, ale poza tem, przy tych drobnostkach na każdym kroku, czy kiedy uściśnie ci rękę, czy do powozu podsadzi, a potem rzuci „do jutra“, tu on najmniej uważa na siebie i tu się zdradzi z obojętnością, jeżeli ta już kiełkować zaczyna.

— I sądzisz, że kiełkuje?

— Nie zawsze jest taki, jakbym tego pragnęła.

— No, no, nie trzeba być za nadto wymagającą, a zdaje mi się, że pod tym względem...

— O tak, ja dużo, bardzo dużo wymagam!

I Alicya nerwowo spojrzała na zegarek.

— Siódma dochodzi. Na wszelki wypadek daj mi klucz od zatrzasku i jedźmy.

Za chwilę te panie były w Ujazdowskich Alejach.

II.

W klubie błękitnych, z wieczora, nie wielu jeszcze zebrało się członków. Jedni jedzą, drudzy z partyą na nich czekają.

— „Peut on diner si lentement!“ — zarzuca z „Gil Blasem“ w ręku pan panu, obiadującemu powoli, systematycznie, z namaszczeniem nieomal.

— Z zasady nie uznaję pośpiechu — odpiera tamten.

— Ejże? — wtrąca trzeci. — Niechby tylko jakaś ona szepnęła ci w ucho: mąż dzwoni!

— To siła wyższa.

— I niebezpieczna, jeżeli mężowi na fizycznej nie zbywa.

— Doświadczałeś?

— „Farceur!“

— Jestem jego zdania — mówi znów inny — bo powiedzcie, dlaczego ja, człowiek, miałbym się spieszyć z takim na przykład wcale uczciwym perigordem i, „ma foi“, niezłym burgundem — tu wskazał butelkę — jeżeli nawet, „disons“, wół na pastwisku ma w tym względzie zupełną swobodę?

— „A moins“, że parobek batem go spędzi.

— I oto, jak upada twój wołowy argument.

— I tak dzielna obrona przywilejów człowieka — dorzucił któryś.

— Paście się więc, „tant que vous voulez“ — mówi pierwszy, odkładając „Gil Blasa“ — a my „en attendant“, winta zrobimy. — I zwraca się do młodego, bardzo przystojnego bruneta, który wszedł w tej chwili na salę. — Kamieniecki, trzy robry po rublu!

Ten nie dosłyszał, zajęty czytaniem karty, wręczonej mu przez portyera. Jego przyjaciel, Szczerba, pisze, że przyjechał dziś ze wsi i będzie go oczekiwał w Dolinie, na koncercie. Ma ważne wiadomości dla niego.

— Grasz w winta? — powtarza tamten.

— Nie mogę, ktoś mnie wzywa — odpowiada wreszcie zapytany.

— Telefonuj niech poczeka, aż nam zapłacisz kilka setek.

— Raczej cię o żyro poprosi — ktoś sąsiadowi bąknął półgłosem na ucho.

— „Wszystko to już było“, ale odmówiłem — ten szepce.

— A ja zapłaciłem, niestety.

— „Tiens“, więc on nas tak kolejno obchodzi?

Ale Kamieniecki zbliżył się teraz i witał znajomych.

Tem się tylko różni od większej części klubowców, że nie ma tytułu. Zresztą ubiera się i rusza jak oni, klnie, makaronizuje — i myśli jak oni.

Odmawia udziału w partyi, chociaż miałby na nią dość czasu, ale on nie grywa w tej epoce dla braku pieniędzy, więc skwapliwie korzysta z nastręczającej się w porę wymówki. Zajrzał tu, ażeby się tylko pokazać, zaznaczyć swą aktualność. Częstą nieobecnością zdradzałby zły stan finansów, a on tego unika, tego się boi, dobrze wiedząc, że trudniej się dostać, aniżeli wstęp stracić do klubu. — A pragnie utrzymać się na poziomie, za wszelką cenę. Teraz ciężkie chwile przechodzi, nawet na rublowego winta nie może sobie pozwolić. Na szczęście, rodzony stryjaszek, bezdzietny milioner, jest już tak chory, że lada dzień do lepszego świata odejdzie — i znowu będzie wesoło. (C. d. n.)

chcieli żydów, jako osobnych swych reprezentantów w przeciwieństwie do ludności chrześcijańskiej. Tego jednak przypuszczać nie należy. Owszem przewidywać można, że przynajmniej inteligentna część prawyborców żydowstwa odda swe głosy najodpowiedniejszemu kandydatowi, nie oglądając się na jego wyznanie.

„Co prawda, należałoby już zastanowić się nad tem, czy porozumieć się co do tego, komu powierzyć mandaty m. Warszawy. Porozumieć się „sine ira et studio“, odkładając na bok przeciwieństwa i niechęci stronnicze, skupić swe głosy na kandydata najodpowiedniejszego i najgodniejszego“.

„Gazeta Polska“ nawołuje, aby przedewszystkiem z rozwagą przystąpiono do prawyborów. „Traktujmy prawybory — pisze ten dziennik — tak samo poważnie, jakby to już były wybory. Nie wybierajmy już na wyborców nikogo, kto nie uznaje solidarności posłów. Nie cofajmy się od mandatu, kiedy go nam ofiarują współobywatele“.

„Gazeta Polska“ stawia więc już naprzód program — solidarność przyszłego „Koła“ polskiego w „Dumie“.

Sensacyjne rewelacye.

Przed tygodniem, jak to naówczas doniosły telegramy, kanclerz niemiecki ks. Bülow w rozmowie z korespondentem paryskiego dziennika „Temps“ wypowiedział szereg uwag, które ze względu na ich autora musiały wywołać wielkie wrażenie, zwłaszcza, że „Temps“ jest organem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Uwagi te były uzupełnieniem myśli, które poprzednio ks. Bülow rzucił wobec jednego z redaktorów pisma „Petit Parisien“.

„Wiem, że misya Tattenbacha — mówił ks. Bülow — wywołała złe wrażenie we Francyi, ale daję słowo jako gentleman, że nie mieliśmy żadnych ukrytych myśli. Było to przykre nieporozumienie, nic więcej. Udowodniliśmy to w ugodzie dopiero co zawartej“. Na uwagę korespondenta, że Francya obawia się, ażeby Niemcy wbrew tradycyi Bismarcka, nie utrudniały francuskiej polityki kolonialnej i nie chciały Francyę wpędzić w politykę antiangielską, odpowiedział ks. Bülow: „Wszystkie te obawy są nieuzasadnione. Prawda, że Bismarck uznawał francuskie pretensye kolonialne, a ja sam wyraziłem się w parlamencie niemieckim, że w Azyi i Afryce niemieckie i francuskie interesy są równorzędne, ale warunkiem tego być musi, ażeby francuska polityka kolonialna nie zwracała się przeciwko Niemcom. Co do Maroka mogliśmy się porozumieć w dwóch godzinach, ale nie chciano tego i stąd powstał konflikt, który był anormalny. Dziś, jak dawniej, gotowi jesteśmy nietylko nie przeszkadzać Francyi, ale ją nawet popierać tak w Maroko, jak i gdzieindziej, pod warunkiem, że wasza polityka kolonialna uszanuje nasze z każdym dniem wzrastające interesy handlowe i naszą godność narodową, którą jeszcze wyżej stawiamy“.

W dalszym ciągu rozmowy rzekł ks. Buelow:

„Na pytanie, czy Niemcy mają ukryty zamiar zmuszenia Francyi, ażeby stanęła po stronie naszej przeciwko Anglii i w ten sposób zawikłać was chciała w groźne zatargi, muszę także odpowiedzieć. Są ludzie, którzy przepowiadają wojnę pomiędzy Anglią a Niemcami. Tittoni już powiedział, że nie wierzy w tę wojnę. Ja posuwam się jeszcze dalej i twierdzę, że jest niedorzecznością przepowiadać wojnę z Anglią, jako nieuniknioną. Anglia i Niemcy zanadtoby na tem ucierpiały. Tego doświadczenia oboje nie podejmą się. Mimo gwałtownego tonu prasy i rozdrażnienia opinii publicznej, twierdzę, że gabinety w Londynie i Berlinie są nadto świadome swej odpowiedzialności, ażeby temu rozdrażnieniu pozwalały wpływać na siebie. Wasza ojczyzna ma zresztą do odegrania pożyteczną rolę uśmierzania, zamiast podniecania. Przykład Francyi jest dla mnie dowodem, że jest zawsze możliwą rzeczą także z Anglią się pogodzić“.

Następnie zaznaczył ks. Buelow, że dobre stosunki Niemiec z Rosyą nie przeszkadzają przymierzu francusko-rosyjskiemu i wyraził nadzieję, że nie dawny konflikt francusko-niemiecki stanie się przygrywką do trwalej zgody.

Takie poglądy wypowiedział ks. Buelow wobec redaktora dziennika „Temps“, dodać atoli trzeba, że poprzednio w rozmowie z korespondentem pisma „Petit Parisien“ mniej się krępował i oświadczył otwarcie, że jeżeli Francya liczyła na pomoc Anglii w konflikcie z Niemcami o Maroko, to byłaby się zawiodła.

Ks. Bülow, zabawiwszy się w interviewy i rewelacye wobec dzienników, zapomniał, że stronie przeciwnej przysługuje tensam przywilej. Delcassé, który był ministrem spraw zagranicznych we Francyi do dnia 6 czerwca b. r. i wcale nie miał zamiaru ustąpić przed naporem gabinetu berlińskiego, licząc właśnie na pomoc Anglii, i to na podstawie konwencyi angielsko-francuskiej, — odpowiedział Bülowowi za pośrednictwem dziennika „Matin“. Delcassé nie wystąpił osobiście, lecz tylko dostarczył materyału redakcyi „Matina“, który w artykule od siebie inaczej przedstawia stanowisko Anglii, niż to uczynił Bülow.

Otóż „Matin“ podał historyę posiedzenia rady ministeryalnej w Paryżu z dnia 6 czerwca i przez usta Delcassé'go, biorącego udział w owem posiedzeniu, twierdzi stanowczo, że Anglia była gotową do pospieszenia z czynną pomocą Francyi na wypadek czynnego wystąpienia Niemiec. W nocie dodaje redakcya, jakoby od siebie, następujące wyjaśnienie: „Anglia rzeczywiście zawiadomiła ustnie rząd francuski, że jest gotową w razie, gdyby Francya została zaatakowaną, zmobilizować swoją flotę, zawładnąć kanałem Wilhelma i wysadzić na ląd w Szlezwiku i Holsztynie 100.000 wojska. — Anglia oświadczyła, że zobowiązanie to może dać na piśmie“.

Czy rewelacya „Matin'a“ jest autentyczną, nikt obecnie stwierdzić nie zdoła, ale też nie ma powodu wątpić, że Anglia podobne oświadczenie przesłała gabinetowi francuskiemu. Niemcy stają się groźnym współzawodnikiem Anglii na morzu; dziś łatwiejby byłoby zgnieść tego współzawodnika, niż później, możliwą tedy jest rzeczą, że gabinet londyński z powodu Maroka zamyślał wspólnie z Francyą ubezwładnić Niemcy.

Prasa niemiecka traktuje poważnie owe rewelacye. I tak Koelnische Zeitung“ stara się udowodnić, że Anglia nie byłaby Francyi pospieszyła z pomocą i że Delcassé, nie mając już wyjścia, chciał wywołać wojnę z Niemcami i sam zwrócił się do Anglii o pomoc. Co do pomocy Anglii, twierdzi „Koelnische Zeitung“, że 100.000 wojska nie wystarcza, aby obsadzić jakąkolwiek prowincyę niemiecką.

„Vossische Zeitung“ pisze: „Jeżeli w przedstawieniu rzeczy przez redakcyę „Matina“ jest choćby cień prawdy, byłoby to niesłychanem naruszeniem urzędowej tajemnicy. Jeżeli to przedstawienie jest prawdziwe, to posłużyć może do wyjaśnienia pogłosek, jakoby marynarka niemiecka przygotowywała się do wojny z Anglią. W angielskiej prasie powstała stąd legenda, że Niemcy chcą zaatakować Anglię. Dalej, jeżeli „Matin“ prawdę mówi, to w innem świetle przedstawiają się rozmaite zarządzenia admiralicyi angielskiej, tudzież inne wypadki. Wtedy byłoby jasnem, że nie Niemcy mają złe zamiary wobec Anglii, lecz Anglia wobec Niemiec. I dlaczego? Co uczyniły Niemcy Anglii, ażeby gabinet angielski miał jako sojusznik Francyi zawikłać się w wojnę z Rzeszą niemiecką?“ Rzuciwszy te pytania, „Vossische Ztg“ zapewnia, że Niemcy nie założyłyby rąk w obronie swojej i że są przygotowane na atak ze strony morza.

Jaki miał zamiar ks. Bülow, gdy stał się tak rozmownym wobec dziennikarzy francuskich, nie wiemy, ale że nie przysłużył się Niemcom, to pewne. We Francyi nie zyskał szczerej przyjaźni, a wywoławszy odpowiedź „Matin'a“ i komentarze prasy niemieckiej, pogorszył jeszcze stanowisko Niemiec wobec Anglii, nie poróżniwszy jej, jak tego pragnął, z Francyą. Ks. Bülow rzucił na gładką powierzchnię wody niewielki kamień, który wywołuje na owej powierzchni coraz to większe i z pewnością niepożądane kręgi.

Nowa ustawa o opłatach szynkarskich.

Zapowiedziana na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przez marszałka krajowego ustawa o opłatach od wyszynku i podwyższeniu podatku od piwa będzie pierwszą w tej formie nietylko w Galicyi — lecz wogóle w Austro-Węgrzech. Według niej, opłaty mają być nałożone nietylko na wyszynk, drobną sprzedaż i handel detaliczny napojami tak zwanemi „propinacyjnemi“, lecz także na wyszynk i drobną sprzedaż wina, półwina, sztucznego wina i wina owocowego; obejmą więc szerszy zakres, niż dotychczasowe prawo propinacyjne. Według przedłożenia Wydziału krajowego opłaty te mają wynosić: koron

	od	do
I. Dla pędzonych płynów wyskokowych od hektolitra czystego alkoholu w nich zawartego:		
a) w wyszynku	30	90
b) w drobnej sprzedaży	20	60
c) w handlu detalicznym	12	36
II. Dla wina, półwina, sztucznego wina, wina owocowego, miodu i napojów miodowych od hektolitra:		
a) w wyszynku	5	15
b) w drobnej sprzedaży	3	9
c) w handlu detalicznym	2	6
III. Dla piwa od hektolitra:		
a) w wyszynku	0·40	0·80
b) w handlu detalicznym	0·20	0.40

Dla wymiaru tych opłat utworzone być mają komisye szacunkowe po jednej dla każdego powiatu politycznego w siedzibie starostwa, złożone z 4 członków i każdoczesnego starosty lub jego zastępcy. Z pomiędzy członków dwóch wyznacza starosta, a dwóch kraj. Wymiaru dokonuje komisya corocznie, a podstawę do tego stanowić ma zgłoszenie, jakie każdy szynkarz, każdy trudniący się drobną sprzedażą lub handlem detalicznym wymienionemi trunkami ma złożyć corocznie w starostwie ustnie lub piśmiennie, podając równocześnie położenie swojego lokalu, ilość zatrudnianego personalu, oraz zbyt napojów w ciągu ubiegłego roku. Przed przystąpieniem do wymiaru, komisya ma zbadać te zgłoszenia, ewentualnie przy pomocy rzeczoznawców. Odstęp między najniższą a najwyższą opłatą jest tak znaczny, że dozwala na najdalej idące różniczkowanie poszczególnych przedsiębiorstw.

Co się tyczy opłaty od piwa, moc obowiązująca obecnej ustawy gaśnie już 31 grudnia 1909 r., a więc na rok przed wygaśnięciem prawa propinacyi. Projektowaną ustawą przedłużono więc jej czas trwania najpierw o rok przy zatrzymaniu dotychczasowej stopy, a następnie na lat 10 przy podwyższeniu stopy z 1 kor. 70 hal. na 3 koron. Jednakowoż we Lwowie i Krakowie stopa opłaty od piwa, w tych miastach skonsumowanego, pozostanie i po roku 1910 niezmienioną, wynosić będzie zatem jak dotąd 1 kor. 70 hal. z hektolitra.

Rezultat finansowy nowej ustawy w ścisłem zestawieniu tak się przedstawia: Wydział krajowy oblicza, że od r. 1911 wynosić będą rocznie:

a) Dochód z podwyższonej opłaty od piwa według obliczenia powyżej w tem przedłożeniu podanego		6,426.000 kor.
b) Dochód z opłat szynkarskich		7,000.000 „
Razem		13,426.000 kor.
Od tej kwoty należy odliczyć:		
a) Zasiłek dla 37 miast	1,500 000 k.	
b) Koszta administracyi	215.000 „	
c) 2% od dochod brutto 13,426.000 k. na ewentualne odpisanie nieściągalnych opłat zatem	268.500 „	1,983.500 „
Pozostaje netto		11,522.500 kor.

Kronika rzymska.

Rzym, 8 października.

(Romeo Donżuan, filister. — Rozwód Dannunzia. — Księżniczka Gallese, Eleonora Duse i inne kobiety. — Pochód gimnastyków do Watykanu. — Powrót arcybiskupa ks. Symona).

(K.) Niema poezyi, któraby się w rzeczywistym świecie nie kończyła prozą. Gabryel Dannunzio — albo jak on sam się podpisuje: d'Annunzio — ma zamiar wziąć rozwód z prawowitą swoją żoną, ażeby po licznych aberacyach serca poślubić bogatą wdowę ze starodawnego rodu sycylijskiego, córkę jednego z najwybitniejszych mężów stanu we Włoszech. Rozpoczął jak Romeo, potem przez pewien czas bawił się w Donżuana, a teraz chce skończyć jak filister na wygodach spokojnego stanu małżeńskiego.

Przed laty w cichym zakątku Rzymu, w pałacu o poważnych liniach z „settecento“, mieszkała w połowie ubiegłego roku arystokratka z Gorycyi, hr. Attems. Była wdową, już niemłodą, ale jeszcze w owym wieku, gdy kobiety nie rezygnują z rozkoszy życia, przeciwnie pragną ich tem goręcej. — Podczas okupacyi francuskiej hrabina Attems zakochała się w.. podoficerze francuskiego pułku dragonów, nazwiskiem Hardouin. Przezwyciężywszy liczne trudności, hr. Attems poślubiła podoficera, a papież Pius IX, ażeby nieco zatrzeć ten mezalians, nadał Hardouinowi tytuł księcia Gallese od feudalnych niegdyś dóbr tego imienia w rzymskiej Kampanii. Po kilku latach hr. Attems, secundo voto Hardouin umarła, były podoficer, a potem książę ożenił się powtórnie i z tego małżeństwa urodziło się dwoje dzieci: syn i córka donna Marla. Była to prześliczna dziewica o klasycznym profilu, wysoka i smukła, o szlachetnych ruchach ciała, równie szlachetna, jak utalentowana.

W owe czasy przybył do Rzymu Gabriele Dannunzio — jeszcze wtedy nie d'Annunzio — ukończywszy pomyślnie kolegium Cicognini w Prato. Dannunzio był pięknym, co się zowie, chłopcem, smukły, lecz dobrze zbudowany, o słodkim wyrazie twarzy, otoczonej bujnemi lokami włosów. Już jako uczeń kolegium ogłosił tom wierszy, o których mówiono bardzo wiele, jakgdyby autorem ich był sam Carducci. W nazwisku jego upatrywano rodzaj przepowiedni — „nomen omen“ — jakgdyby jego przeznaczeniem było, zwiastować nową poezyę (annunziaro). W salonach pałacu Attems-Hardouin'ów, czy Galesse, młody poeta bywał częstym i mile widzianym gościem. Rzecz prosta: Dannunzio i donna Marla zapłonęli wzajemną miłością, wszakże byli jakby dla siebie stworzeni. Gdy po Rzymie rozeszła się wiadomość, że Dannunzio ma poślubić ks. Maryę Gallese, cała arystokracya oburzyła się, nawet i ta, której herby zaledwie obeschły po świeżym pokoście. Ale bezimienny tłum ludu rzymskiego, tak wrażliwego na każde piękno, powitał z zapałem tę młodą parę. Powiedziano sobie, że tom wierszy chłopca z Abruzzów niegorszym jest od herbu książęcego z przed roku 1870.

Ale piękne marzenia rychło rozwiały się. Już po kilku latach Dannunzio znudził się małżeńskiem pożyciem i zaczął, jak to mówią, poza domem szukać rozrywek. Żona wreszcie pozostała sama w Rzymie, gdy Dannunzio przebywał bądź w Neapolu, bądź w uroczych jego okolicach, szukając zawsze wrażeń. Donna Maria pogodziła się ze swoim losem, złamana innemi nieszczęściami w rodzinie, Dannunzio zaś osiadł w Settignano, w willi Capponcina, która wnet stała się przybytkiem artyzmu. Po znajomości z pewną hrabiną, po wielu innych przelotnych miłościach, zapłonął Dannunzio namiętnością południowca do słynnej aktorki Eleonory Duse, która miała na scenie dawać życie postaciom, wyśnionym przez niego.

I znowu rozwiały się senne marzenia. W przepaści zapomnienia i przesytu zniknęła równie dobrze Eleonora Duse, jak przedtem donna Marya, prawowita małżonka poety. Dannunzio pocieszył się rychło, a rozgrzeszać się nie potrzebował. Miał swoją osobną moralność, którą Tullio Hermil w sztuce pod tyt. „Innocente“ sformułował w tych słowach: „Pewność, że nie sądzono mnie jak zwykłego człowieka, sprawiało ulgę mojemu sumieniu pod względem błędów moich. I ona, myślałem sobie, pojmuje, że ja, który niepodobny jestem do drugich i mam inne zapatrywania na życie, mogę usuwać się od obowiązków, które inni na mnie chcą włożyć, i że mogę cudzą opinią gardzić, żyjąc z bezwględną otwartością mojej wybranej natury“.

Dannunzio postępuje tak jak Tullio Hermil. Pozbywszy się „de facto“ żony i całego szeregu kochanek, chce obecnie pozbyć się żony również i „de jure“, chce zupełnego rozwodu, a ponieważ we Włoszech uzyskać go nie może, więc przeniesie się do Szwajcaryi, a mianowicie do kantonu fryburskiego, i tam, uzyskawszy rozwód, pójdzie po raz drugi do ołtarza. Ale podobno prawnicy twierdzą, że i w Szwajcaryi sprawa ta niełatwo pójdzie.

Dzisiaj zaszedł w Rzymie wypadek, który bądź co bądź rzuca znowu znamienne światło na stosunek Watykanu do Kwirynału. Z kościoła św. Ignacego wyruszył olbrzymi pochód katolickich stowarzyszeń gimnastycznych przeszedł przez całe miasto i udał się do Watykanu. Dawniej przy takiej sposobności byłoby z pewnością przyszło do zajść, a może nawet do krwawej walki, dzisiaj klerykalni gimnastycy mogli bez przeszkody urządzić swój pochód. W Watykanie na dziedzińcu św. Damazego oddziały gimnastyków katolickich z trzydziestu przeszło sztandarami defilowały przed papieżem. O dziwo! kilka sztandarów miało szarfy o barwach włoskich, na jednym sztandarze widniał krzyż domu Sabaudzkiego, a prezydent Towarzystw gimnastycznych, profesor Cantoni, miał na piersiach włoskie medale wojenne. To nawzajem w Watykanie wcale nie wywołało zgorszenia. Po defiladzie nastąpiły ćwiczenia, które papież oklaskiwał. Stroje gimnastyków włoskich są nadzwyczajnie malownicze i różnorodne, to też pochód 1.500 gimnastyków wyglądał, jak różnobarwna wstęga. Był nawet oddział malców pod wodzą księży. Po ćwiczeniach sam papież wręczał nagrody, poczem gimnastycy w defiladzie przed papieżem opuścili Watykan.

Arcybiskup ks. Symon powrócił już do Rzymu po kilkomiesięcznej podróży do Ameryki północnej, gdzie zwiedzał tamtejsze parafie polskie, ażeby papieżowi zdać sprawę ze swoich spostrzeżeń. Ks. Symon zwiedził przeszło 150 parafij polskich, przyjmowany wszędzie z ogromnym zapałem przez Polaków, którzy po raz pierwszy witać mogli polskiego biskupa. Ale nietylko ze strony polskiej arcybiskup Symon był przedmiotem uprzejmości — owszem, prezydent Unii Roosevelt, kardynał Gibbons, arcybiskup w St. Paul, Ireland, delegat apostolski ks. Falconio przyjęli go jak najżyczliwiej. Prezydent Roosevelt wyraził się o Polakach amerykańskich z największem uznaniem, jako o ludzie pracowitym, spokojnym i stanowiącym doskonały dla Ameryki nabytek. Wielkie znaczenie miało świetne przyjęcie, jakie arcybiskup Ireland, Amerykanin „par excellence“, zgotował arcybiskupowi Symonowi. Wydał dlań uroczysty obiad, na który zaprosił także polskie duchowieństwo, tak, że po raz pierwszy może księża polscy i irlandzcy w Ameryce znaleźli się u wspólnego stołu.

Jesteśmy pewni, że sprawozdanie arcybiskupa ks. Symona będzie pochlebne dla ziomków naszych w Stanach Zjednoczonych, chodzi tylko o to, ażeby papież uwzględnił potrzeby i życzenia Polaków w Ameryce północnej i ustanowił dla nich biskupów polskich. To zarządzenie jest konieczne dla dobra Polaków i kościoła, oby też jak najrychlej nastąpiło. Z otoczenia ks. arcybiskupa Symona wyszła wiadomość, że wkrótce wyjedzie on do Krakowa, a stamtąd podobno na Wołyń.

Kronika.

Kraków, 11 października.

Lekarskie muzeum historyczne. Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił przed kilku laty założyć muzeum, w którem znalazłyby pomieszczenie książki, broszury, druki, dyplomy, preparaty, przyrządy, przedmioty pamiątkowe, portrety, fotografie i t. d. Ze wszystkich stron pospieszono z odpowiedniemi darami, tak, że zbiory mają już pewną wartość.

Od 9 listopada zbiory te będą dostępne dla publiczności i dla literackiego korzystania każdej soboty od godz. 9 do 10 przed południem w klinice chorób wewnętrznych (ul. Kopernika, l. 15). Celem zabezpieczenia bytu zbiorów otrzymało muzeum od dwóch ofiarodawców na fundusz żelazny 2220 koron. Odsetki od tego kapitału dołączają się do kapitału żelaznego. Nadto złożyła firma krakowska Rząca i Chmurski na rzecz muzeum 582 koron. Kwoty te użyto na inwestycye i utrzymywanie zbiorów w porządku. Równocześnie zbiera muzeum tytuły dzieł, druków, rękopisów, rysunków, rycin, portretów, pamiątek i t. p., należących do funkcyonaryuszów wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego i spisuje je w osobnej księdze w tym celu, ażeby z czasem można było wydać osobną bibliografię wydziału lekarskiego od najdawniejszych czasów, z którejby piśmiennictwo lekarskie i historya cywilizacyi polskiej korzystać mogły. Dlatego zarząd muzeum uprasza usilnie o nadsyłanie pełnych tytułów wyżej wymienionych przedmiotów wraz z miejscem i datą druku, liczbą stronic i t. p., wraz z oznaczeniem miejsca znajdowania się ich, jeśli niemożliwą jest rzeczą nadesłanie samego oryginału.

Z akademii sztuk pięknych. Pp. Konstanty Laszczka i Józef Mehoffer zostali zamianowani zwyczajnymi profesorami akademii sztuk pięknych.

Pogadanki z higieny wzroku w okresie szkolnym.

III.

Ławki, książki szkolne, pisanie.

Uczeń przy nauce powinien tak siedzieć, żeby górna część ciała była wyprostowaną, albo tylko nieznacznie ku przodowi nachyloną, plecy, podparte a nogi oparte całą stopą o podłogę lub podnóżek. Odległość książki od oczu przy czytaniu, a zeszytu przy pisaniu nie powinna być mniejszą niż 30 ctm. co najwyżej 25 ctm. Taka poprawna postawa jest ważną nietylko ze względu na wzrok, ale też i na stos pacierzowy, który przy innem siedzeniu ulega bardzo często różnym skrzywieniom.

Obmyślenie stosownych ławek zaprzątało od dawna umysły lekarzy i okulistów, a dziś istnieją już rozmaite modele higienicznych ławek, których budowa opiera się na następujących zasadach:

Ławka musi wymiarami swemi odpowiadać dokładnie wzrostowi ucznia, a więc w każdej klasie powinny się znajdować ławki różnej wielkości, albo urządzone w ten sposób, że zapomocą osobnego mechanizmu dadzą się podnosić i zniżać.

Wysokość stolika nad siedzeniem ma być tylko cokolwiek większą, niż odległość łokcia, spuszczonego ramienia od kości siedzeniowej; odległość tak wynosi zwykle $^1/_8$ długości całego ciała.

Przedni brzeg siedzenia powinien nieco podchodzić pod stolik, bo tylko wtedy możliwem jest przy pisaniu wyprostowanie górnej części ciała.

W takiej ławie trudno i niewygodnie jest stanąć uczniowi, dla tego pulpit stolika musi być ruchomy, żeby dał się odsunąć przy wstawaniu, albo zamiast tego ławka ma być obliczoną tylko na dwóch uczniów i stać w ten sposób, żeby każdy z nich mógł wyjść i stanąć obok, gdy ma odpowiadać lekcyę.

Wysokość siedzenia równać się ma długości nóg od kolan do stóp, czyli wynosić $^2/_7$ długości całego ciała.

Szerokość siedzenia powinna wynosić $^1/_5$ długości ciała.

Oparcie ławki wystarczy, jeżeli sięga trochę powyżej krzyżów siedzącego, a nie może być proste, lecz odpowiednio do wygięcia kręgosłupa wygięte.

Pulpit stolika ma być nachylony od 9 do 15 stopni przy pisaniu i da się nieco więcej nachylić przy czytaniu.

Według powyższych zasad zbudowaną jest w Niemczech tak zwana wirtemberska ławka szkolna o różnych wymiarach dla uczniów różnego wzrostu. Dla ucznia wysokości 115 ctm. ławka ta ma następujące wymiary: szerokość siedzenia 23 ctm., wysokość 33 ctm., różnica między wysokością siedzenia a stolika wynosi 20 ctm., szerokość pulpitu równa się 32 ctm., a długość jego dla jednego ucznia 48 ctm., siedzenie podchodzi pod pulpit na 4 ctm.

Ponieważ w ciągu roku dzieci, zwłaszcza młodsze, szybko rosną, przeto pożądanem byłoby, żeby co pół roku wszyscy uczniowie byli mierzeni i zależnie od tego przesadzani do innych ławek, lub jeżeli są ławki, posiadające odpowiedni mechanizm, aby przystosowywano je do zaszłych we wzroście uczniów zmian.

Jeżeli nauka nie ma być dla wzroku szkodliwą, to i książki szkolne odpowiadać muszą pewnym wymaganiom higieny. Przedewszystkiem papier ma być nie śniąco biały i nie błyszczący, lecz z odcieniem bardzo lekko żółtawym, tak gruby, żeby druk nie przebijał z drugiej strony.

Ważną bardzo jest wielkość i wyrazistość druku, który powinien być jednostajnie czarny. Najniższe miary druku są: wysokość liter 1·5 mlm., odległość dwóch liter od siebie 0·5 mlm., odległość dwóch rzędów 2·5 mlm., najmniejsza grubość głównych kresek 0·25 mlm., największa długość jednego wiersza 100 mlm. Oczywiście, im klasa niższa, tem druk odpowiednio musi być większy, aż do tych wymiarów, jakie widzimy w abecadłach.

Jakkolwiek są to rzeczy bardzo ważne, za mało zwracają na nie uwagi władze powołane i dla taniości puszcza się w handel książki szkolne, bardzo nieraz odbiegające od powyższych zasad. Na tem cierpi nietylko wzrok, ale i sama nauka, bo jeżeli nawet dorosły chętniej i z większą przyjemnością czyta książkę drukowaną na dobrym papierze, wyraźnemi czcionkami, cóż dziwnego, że dziecko odrzuca książkę szkolną, która, pomijając już treść, nie zawsze zajmującą, a tak często nużącą jego umysł, odstrasza swem wejrzeniem i sprawia mechaniczne trudności przy czytaniu.

Ze względu na książki, przeznaczone dla dzieci z klas początkowych szkół normalnych, trzeba brać w rachubę także różnicę między sposobem czytania dziecka, a dorosłego człowieka. Temu ostatniemu przychodzi czytanie całych wyrazów i zdań o tyle łatwiej, że przy ogromnej wprawie, nabytej z latami, nie potrzebuje on już tak dokładnie widzieć każdej z osobna litery, bo rzuciwszy tylko okiem i zobaczywszy kilka początkowych liter, składających wyraz, domyśla się reszty.

W ten sposób przeczyta on łatwiej i prędzej słowa, nawet tak niewyraźnie drukowane lub pisane, że nie rozpoznałby łatwo poszczególnych ich liter osobno. Przeciwnie, dziecko uczące się czytać, albo uczące się obcego, nowego całkiem języka, musi poznać każdą pojedynczą literę, zanim złoży cały wyraz. Dlatego też dla dzieci, zaczynających dopiero czytać, druk musi być bardzo wyraźny, litery duże i odstępy między niemi, jak również między poszczególnemi wierszami większe, niż w książkach, przeznaczonych dla starszych uczniów.

Sprawą książek szkolnych zajmował się we Francyi bardzo szczegółowo okulista Javal i postawił taką ogólną zasadę dla starszych uczniów. Każda książka, która przy zupełnie dobrym wzroku bez żadnej wady, przy oświetleniu świecą, o jeden metr oddaloną, nie może być czytaną biegle i łatwo z odległości 80 cm. od oczu, nie nadaje się do użytku szkolnego. Karty geograficzne zaś powinny się dać odczytać w tych samych warunkach z odległości 40 cm.

Litery niemieckie są daleko trudniejsze do czytania, niż łacińskie i dlatego może myopia szkolna bywa większą i częstszą w Niemczech. Cohn, choć sam Niemiec, jest stanowczym przeciwnikiem liter niemieckich; pożądanem więc byłoby zastąpienie druku niemieckiego łacińskim we wszystkich szkołach, w których uczą tego języka. Książki naukowe i większość literackich drukowane są dziś w Niemczech coraz częściej literami łacińskiemi, być może, że już niedługo przyjdą i tam do przekonania, iż niema racyi psuć ludziom oczy innym drukiem dla szowinizmu narodowego.

Przy pisaniu oczy nie powinny być bliżej papieru, niż 30 do 25 cm. Dzieci, uczące się pisać z powodu technicznych trudności, jakie im to sprawia, przybliżają prawie zawsze zanadto głowę — a jeżeli się na to zaraz w samych początkach nie uważa, przechodzi to w przyzwyczajenie, od którego odzuczyć potem nie tak łatwo. Przybliżanie takie zmusza do silnego pochylania głowy ku przodowi, co wywołuje ucisk żył szyjnych, a przez to utrudnienie odpływu krwi z głowy i oczu, dając powód do bólów głowy, a także do powstawania krótkiego wzroku. Rodzice więc w domu, a nauczyciele w szkołach powinni uważać na postawę ucznia przy pisaniu i nie pozwalać na zbytnie pochylanie głowy. Ale i tu, jak na każdym kroku, higiena musi potrącać o kwestye społeczne; czyż bowiem może tego wszystkiego dopilnować nauczyciel, mający zbyt wielką liczbę uczniów w klasie, sam przeciążony pracą i źle płatny, który godziny nauki uważać musi za ciężką pańszczyznę, odrabianą bez zapału, byle tylko wyżyć.

Dla odzwyczajenia dzieci od pochylania głowy, obmyślono cały szereg przyrządów, z których najprostszym jest Dürra, składający się z okrągłej, gumą powleczonej sztaby żelaznej, przyśrubowanej do stolika na wysokości czoła, na której się głowa opiera i nachylić się nie może.

Aby przy pisaniu ułatwić uczniom zachowanie odpowiedniej postawy ciała, która oprócz dla wzroku ważną jest także ze względu na powstające przy złem trzymaniu się skrzywienia kręgosłupa, domaga się ogół higienistów na podstawie bardzo szczegółowych i mozolnych badań dra Berlina dwóch rzeczy. Albo zastąpienia pisma skośnego prostem, to jest takiem, przy którem zeszyt leży zupełnie prosto, tak że dolny jego brzeg jest równoległym do brzegu stołu, za czem oświadcza się głównie Cohn i wielu francuskich lekarzy; albo pozostawienia jak dotąd pisma skośnego, ale pod warunkiem, żeby zeszyt leżał przed środkiem ciała piszącego tak ukośnie, aby linie, na których się pisze, biegły od lewej strony i od dołu ku stronie prawej i ku górze pod kątem 30 do 40 stopni w stosunku do brzegu stołu. Przytem wszelkie wzory niewyraźne lub małe powinny być odrzucone.

Pisanie szyferkiem na czarnej tabliczce jest, zdaniem okulisty wiedeńskiego, prof. Fuchsa, złem, bo tabliczka zawsze rzuca pewien odblask, a prócz tego wyrazistość pisma na niej w porównaniu z wyrazistością liter, pisanych czarnym atramentem na papierze, ma się jak trzy do czterech. Z tego też powodu zaleca Cohn tabliczki białe, na których pisze się specyalnie w tym celu sporządzonym ołówkiem.

Wogóle ważnem jest, aby nie przeciążać uczniów długą i niepotrzebną pisaniną. Wszelkie przepisywania po sto razy „za karę“, ulubione przez pedagogów starej daty, powinny być raz na zawsze skasowane, na co już Arlt swego czasu zwracał uwagę. Nauczyciele w szkołach średnich nie powinni się też bawić w wykłady, które każą uczniom notować, gdy zastąpić je mogą drukowane podręczniki.

Dr Adam Langie.

Największy zakład krawiecki w kraju poleca swój bogato zaopatrzony skład materyałów świeżo sprowadzonych, krajowych i angielskich oraz gotowych ubrań własnego wyrobu.
Związek katol. krawców ✪ **Kraków**, ul. Floryańska 7, tuż przy Rynku ✪ **Lwów**. filia, plac Halicki 7.

Dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie zamianowany został dr Fryderyk Pappée, kustosz lwowskiej Biblioteki uniwersyteckiej.

Ambulatoryum dla chorych ubogich zostało wczoraj otwarte w klinice lekarskiej.

† Juliusz Marcoin. Wczoraj doniesiliśmy o śmierci Juliusza Marcoina, jednego z najzasłużeńszych obywateli naszego kraju. Urodzony w roku 1825 w Krakowie, Julius Marcoin, ukończył tutejsze szkoły średnie i wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego, poczem otrzymał posadę profesora w ówczesnem liceum św. Barbary. Po zaborze W. Ks. Krakowskiego przez Austryę, Marcoin otrzymał dymisyę, pracował zatem prywatnie, biorąc równocześnie żywy udział w życiu obywatelskiem i politycznem miasta. W r. 1848 organizował gwardye akademickie, z których w jednej był setnikiem. Po uciszeniu się burz dziejowych wyjechał do Warszawy, przygotował się do zawodu technicznego, a uzyskawszy odpowiednie kwalifikacye w roku 1859 objął stanowisko budowniczego w Olkuszu, w którem to mieście należał do organizacyi narodowej w r. 1863. Po klęsce pod Miechowem wrócił do Krakowa i wstąpił do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, na którem to stanowisku przebył lat 36, z korzyścią dla instytucyi kierując oddziałem technicznym instytucyi. Znany w szerokich kołach miasta, dla prawości swego charakteru i przymiotów serca zyskał powszechny szacunek. Od dłuższego czasu złożony niemocą, zmarł w wieku lat 80.

Z Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół wydziałowych i pospolitych krakowskich. W sobotę dnia 14 b. m. odbędzie się w lokalu Czytelni (Rynek, L. 17) zebranie członków Towarzystwa. Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym, wydział uprasza członków Towarzystwa o jaknajliczniejsze przybycie. Początek punktualnie o godzinie 5 po południu.

Resursa urzędnicza rozpoczyna sezon zabaw w najbliższą sobotę 14 bm. przedstawieniem amatorskiem. Odegraną będzie arcyzabawna komedyjka p. t. „Nieprzewidziane okoliczności" i wesoła a melodyjna operetka w 1 akcie J. Offenbacha „Pan Chouflenri przyjmuje", w której główną rolę odśpiewa p. Jadwiga Królikiewiczówna, świeżo przybyła do Krakowa nauczycielka śpiewu, uczennica prof. Wysockiego i Nouwellego. Doskonała szkoła i prześliczny głos zjednał jej na ostatniej próbie gorące oklaski współgrających. Oprócz niej wystąpią najlepsi amatorzy i wytrawni śpiewacy, jak pp. Isakowicz i Walewski; stworzą oni zespół doborowy. Muzyka wojskowa 56 pułku. Początek o godzinie 8 wieczór. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia drzwi do sali będą zamknięte. Zaproszenia dla obcych, poleconych przez członków resursy, wydaje sekretaryat.

Krociowy żebrak. Wczoraj przed sądem powiatowym karnym odbyła się rozprawa przeciw Herschkowi Moszkowitzowi, liczącemu 83 lat, właścicielowi realności w Podgórzu i kapitaliście, o przekroczenie żebractwa. Jak wiadomo, Moskowitz, mimo że posiada krociowy majątek, stale żebrze po ulicach Kazimierza i niejednokrotnie już za żebraninę karany był aresztem policyjnym i grzywnami. Przed miesiącem znowu aresztowany został za natrętną żebraninę „na podatki", jak się tłomaczył, i wtedy znaleziono przy nim gotówką i papierami wartościowemi parę tysięcy koron. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie, którą prowadził starszy radca sądu p. Górski, Moskowitz skazany został na 24 godzin aresztu. Skazany rozpoczął natychmiast odbywanie kary, po której z pewnością znowu wyciągnie rękę o jałmużnę „na podatki".

Sprawa Angelusa. Jak to wczoraj donieśliśmy, dziś nie odbywała się rozprawa karna przeciw Angelusowi i wspólnikom, gdyż trybunał na osobnem posiedzeniu zajęty był ułożeniem pytań dla sędziów przysięgłych. Jutro o godzinie 9 rano rozprawa rozpocznie się ogłoszeniem uchwały trybunału co do wniesionych przez obronę różnych wniosków, dalej wymienione zostaną sędziom pytania, poczem rozpoczną się wywody stron. Pierwszy przemawiać (oskarżać) będzie prokurator dr Jan Tokarz, — w roli oskarżycieli wystąpią także zastępcy stron poszkodowanych, adwokaci: dr Laub, dr Steinberg i dr Gryzlecki, poczem wygłoszą obrony adwokaci: dr Goldhammer (obrońca Angelusa i Brachównej) i dr Włodz. Lewicki (obrońca Limanowskiego). Następnie, po ewentualnych replikach, resumé całej sprawy, wraz z pouczeniem prawnem dla przysięgłych, wygłosi przewodniczący trybunału, radca sądu krajowego p. Raczyński. Gdyby przemówienia te wyczerpane zostały do wieczora, werdykt i wyrok zapaśćby mógł koło północy.

Jutrzejszy dzień zatem będzie najbardziej interesującym z całej rozprawy, gdyż będzie stoczony niejako turniej między wybitnymi prawnikami, prokuratorem a głośnymi obrońcami.

Krakowski zakład witrażów prof. W. Ekielskiego i A. Tucha (odznaczony świeżo złotym medalem za mozaiki i witraże na wystawie przemysłowej w Buczaczu), zwiedził temi dniami podczas pobytu w Krakowie arcyksiążę Karol Stefan z Żywca. Arcyksiążę, interesując się żywo tą nową jeszcze gałęzią galicyjskiej wytwórczości, wyraził zadowolenie kierownikom zakładu za witraże do kaplicy żywieckiej dostarczone i konferował z artystą malarzem p. Makarewiczem w sprawie witraży do katedry wawelskiej.

Doręczanie przesyłek pieniężnych. Od dnia 20 b. m. — jak ogłasza dyrekcya poczt — przesyłki pieniężne w Krakowie (przekazy i listy pieniężne) będą adresatom doręczane dwa razy dziennie. — Pierwszy chód listonoszów pieniężnych będzie się rozpoczynał o godzinie 8 rano, drugi zaś o godzinie 2 minut 30 po południu.

Krakowska księga adresowa. Bardzo pożyteczną publikacyę wydał p. Knapik. Jest to „Krakowska księga adresowa", która zawiera cały szereg informacyj. Przedewszystkiem są to adresy wszystkich mieszkańców Krakowa, następnie daty, dotyczące różnych instytucyj i stowarzyszeń, adresy kupców i przemysłowców, kalendarz, spis posłów sejmowych i do Rady państwa. Wydawnictwo p. Knapika zasługuje na uwagę.

Z Jasła. Pogrzeb ś. p. Kazimierza Bieńkowskiego, oficyała i naczelnika stacyi w Trzcinicy odbył się w poniedziałek 9 b. m. przy bardzo licznym udziale publiczności. Specyalnym pociągiem z Jasła przybyło z górą czterysta osób, „Sokoli" w mundurach, orkiestra „Harmonii" itd. Dyrekcyę kolei reprezentował inspektor p. Pauli. Przybyli także naczelnicy z sąsiednich stacyj i cała gromada urzędników i konduktorów. Kondukt prowadził ks. Filar, nad grobem przemawiali ks. Dybaś i imieniem kolegów p. Dąbrowski.

Tarnów. Dnia 8 b. m. w gmachu „Sokoła" odbył się wiec przemysłowy, zagajony przez inżyniera Stapfa. Przewodniczącym wybrano p. Olszewskiego, dyrektora Ligi przemysłowej, poczem wygłosili referaty: ks. dr Dutkiewicz „Łączność dźwignią przemysłu", inżynier Stapf „Ekonomia w życiu codziennem" i prof. Młynek „Środki dążące do rozbudzenia przemysłu krajowego". Po bardzo zajmujących referatach nastąpiła ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. Strzałkowski, Bieniek, Ligęza, Kołodziej i poseł Buynowski. Z uchwalonych rezolucyj zasługuje na uwagę:

„Wzywa się rząd, ażeby jak najrychlej przystąpił w drodze ustawodawczej do uregulowania podatków w ten sposób, aby zamiast wielu dotychczasowych podatków płacono tylko jeden podatek dochodowy w stosunku progresywnym; ażeby jak najrychlej przyznał ulgi podatkowe dla nowych przedsiębiorstw przemysłowych; aby niezwłocznie przystąpił do tworzenia takich zakładów finansowych powiatowych i krajowych, któreby udzielały biednym przemysłowcom taniego kredytu; ażeby przeprowadził reformę szkół i wogóle wychowania publicznego w duchu ekonomiczno-przemysłowym; aby jak najrychlej przeprowadził reformę ustawodawstwa przemysłowego; ażeby w drodze ustawodawczej postarał się o stworzenie funduszu emerytalnego dla przemysłowców i ich rodzin na wypadek niezdolności do pracy, lub ich śmierci; ażeby zajął się urządzaniem wystaw przemysłowych i rolniczych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej toczyła się ożywiona dyskusya w sprawie odpowiedniego odszkodowania miast z powodu spodziewanej utraty dochodów z tytułu zniesienia propinacyi. Uchwalono wysłać na wiec miast, mający się odbyć we Lwowie burmistrza Rogoyskiego oraz dra Goldhammera, jako referenta Rady miejskiej; — wniosek zaś magistratu o przystąpienie do centralnego związku galicyjskiego właścicieli i dzierżawców prawa propinacyi odrzucono.

Wybory do Rady powiatowej z gmin wiejskich odbyły się przy bardzo licznym udziale. Głosowało 199 wyborców. Wybrani: Włodek Filip 176 głosów, Michalik Stanisław 137 głosów, Witos Wincenty 131 głosów, Borzyczka Antoni 163 głosów, Wiśniowski Kasper 126 głosów, Wańtuch Jan 127 głosów, Bardo Józef 117 głosów, Zaucha Stanisław 115 głosów. Ze strony starostwa interweniował komisarz Żukotyński.

O godz, 8 wieczorem zamknięto tutaj wystawę przemysłowo-rolniczą. Imieniem komitetu dokonał zamknięcia dr Tertil stosownem przemówieniem, dziękując komitetowi, wystawcom i całej publiczności. Imieniem wystawców przemówił p. Krieg z Rzeszowa, a wreszcie p. Stapf.

Z Brzozowa piszą nam: Dnia 8 b. m. odbyła się uroczystość jubileuszu 50-letniego kapłaństwa, ks. Marcina Białego tutejszego proboszcza, kanonika kapituły przemyskiej. Na uroczystość przybył z Przemyśla ks. biskup Fiszer, wszyscy księża dekanatu, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych. W uroczystości wzięła także udział liczna publiczność. Szczególniejszą owacyę urządziła jubilatowi młodzież szkolna i chór „Sokoła".

Obywatelstwo honorowe gminy Nowy Targ, jak nam stamtąd donoszą, otrzymał na posiedzeniu Rady gminnej, w sobotę 7 b. m. odbytem, p. Ignacy Moczydłowski, sekretarz sądowy, a to za zasługi około dobra gminy, na stanowisku członka rady gminnej położone.

Samobójstwo. W Nowym Sączu wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Feliks Pisz, brat p. Romana, właściciela drukarni. Zmarły był kawalerem i utrzymywał się z renty; od długiego czasu chorował na rozstrój nerwowy. Zwłoki znaleziono w kałuży krwi przed lustrem; widocznie zmarły celował do siebie, patrząc w lustro.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wobec domagania się rad opiekuńczych i założycieli szkół handlowych o wprowadzenie w szkołach handlowych języka polskiego jako wykładowego, wydział naukowy ministeryum skarbu, opierając się na wnioskach właściwych władz z Warszawy, wystąpił do komitetu ministrów z propozycyą, aby od podatku, nakładanego przez zgromadzenia kupieckie na kupców, na utrzymanie szkół handlowych, zwolnieni byli kupcy pochodzenia rosyjskiego, prowadzący handel w obrębie Królestwa i w Warszawie. Komitet ministrów odrzucił powyższą propozycyę, a to z powodu nieznacznej liczby kupców rosyjskich, należących do zgromadzeń kupieckich w Królestwie.

— Księgarnia Gebethnera i Wolffa dla upamiętnienia chwili przeniesienia swoich zakładów do własnej nieruchomości, wydała w pięknej edycyi ilustrowanej 100.000 egzemplarzy „Elementarza polskiego", które pozostawiła do rozporządzenia Henryka Sienkiewicza w celu bezpłatnego rozdania osobom, pragnącym nauczyć się czytać i pisać po polsku.

— Po dłuższej przerwie, wywołanej wojną i zamknięciem granicy dla wywozu koni za granicę, na targu praskim zjawili się po raz pierwszy w tych dniach zagraniczni handlarze koni i ożywili handel.

— Zorganizowany w Warszawie związek artystów muzyki odbył pierwsze ogólne zebranie, w którym wzięło udział 178 założycieli nowego stowarzyszenia. Wybrani zostali do zarządu: pp. Feliks Konopasek na prezesa, Karol Siekierka i Bernard Model na członków zarządu.

W obronie nazwiska. Z Poznania donoszą: P. dr Szuman, znany lekarz, wygrał proces w sprawie o swoje nazwisko przed sądem w Pile. Jak wiadomo, usiłowano wykazać, że p. dr Szuman powinien się pisać Schumann. Był to już ósmy termin w tej sprawie. Obrońcą dra Szumana był radca sprawiedliwości Lenzmann, słynny z procesu wrzesińskiego.

General-gubernator łódzki. Dzienniki łódzkie otrzymały urzędowe zawiadomienie, iż na miejsce generał-lejtnanta Szutlewortha, który otrzymał urlop, tymczasowym generał-gubernatorem wojennym Łodzi i powiatu łódzkiego został generał-lejtnant Szatiłow.

Wybory do Dumy z Łodzi. Agitacya przedwyborcza w Łodzi wzmaga się. Według wiadomości nieurzędowych, Łódź ma wyborców wszystkich kategoryj 3100, z czego przypada 1600 na Niemców, 900 na żydów i tylko 600 na Polaków. Z kandydatów najprawdopodobniejszych na posła wymieniają dwóch, a mianowicie: wyborcy niemieccy i Polacy mają połączyć swoje głosy i wybrać fabrykanta inż. Arkuszewskiego, a żydzi łódzcy mają forsować kandydaturę p. Stanisława Silbersteina, przedstawiciela polskich żydów w Łodzi.

Bomba w Radomiu. W uzupełnieniu poprzednich wiadomości, radomski korespondent „Warsz. Dziennika" nadsyła następujące szczegóły rzucenia bomby przez b. ucznia gimnazyalnego w Radomiu:

Sprawca zamachu, b. uczeń gimnazyum, Zbrowski, jest synem utrzymującego restauracyę w Radomiu. Oficer pułku mohylowskiego Z. powracał około godziny 7 wieczorem ulicą Lubelską z cerkwi do domu. Na rogu ulicy Piaski zauważył siedzącego na podmurowaniu parkanu rządu gubernialnego młodzieńca w szarej kurtce; był to Zbrowski. — Wkrótce oficer usłyszał za sobą pośpieszne kroki i obejrzawszy się, ujrzał tego samego osobnika, który, wyprzedziwszy go i zajrzawszy mu w oczy, zawrócił. Po kilku sekundach z tyłu pod nogami oficera rozległ się wybuch rzuconego przez Zbrowskiego pocisku, który tylko rozerwał oficerowi szynel i odrzucił go z chodnika na ulicę. W chwili tej w pobliżu nie było prawie nikogo z publiczności. Na krzyk oficera zebrał się tłum i nadbiegł strażnik posterunkowy Kandaurow. Sprawca najpierw wbiegł na podwórze domu l. 61, lecz następnie znalazł się znowu wśród publiczności. Strażnik podszedł do Zbrowskiego, zapytał: „Kto w tej chwili strzelał" — i zaczął rewidować Zbrowskiego. Wówczas Zbrowski dał do niego trzy strzały, któremi zabił strażnika na miejscu, gdyż jedna kula przeszyła płuca, druga serce, a trzecia trafiła w biodro. — Po dokonaniu tego Zbrowski przez nikogo nie zatrzymany, zaczął uciekać ku końcowi ulicy Lubelskiej, nabijając po drodze rewolwer. Ujrzawszy idący naprzeciw patrol, dał dwa strzały: jeden w powietrze, a drugi sobie w ucho, od którego nastąpiła śmierć natychmiastowa.

Samosądy. „Kuryer Warszawski" pisze: W nocy z niedzieli na poniedziałek, uzbrojedni ludzie przeciągali po wsi Potok za rogatką marymoncką, tropiąc złodziei i dokonywując na nich krwawych samosądów. Pod ciosami i kulami padło kilkunastu ludzi, znanych nieprzyjaciół cudzej własności. — Wprawdzie złodziejstwa i rozboje stały się w całej wsi oraz okolicy iątną plagą, a w szeregach owych szymowin społecznych znajdują się nawet synowie stosunkowo zamożnych gospodarzy, wprawdzie owi ludzie dopuszczali się często krwawych ekscesów, samosądy jednak przybrały wprost wstrętne rozmiary. Pomiędzy innemi, wtargnęło kilkunastu ludzi do domu gospodarza R., którego syna postanowili zabić. Zabójcy zwrócili się do niego z zapytaniem: „Gdzie mieszku Banasik?" Otrzymawszy żądaną informacyę, kazali się zaprowadzić. R. wyszedł, lecz zaraz prawie za progiem rozpoczęła się egzekucya. Na razie R. zdołał się wyrwać i wbiegł z powrotem do domu, już raniony wystrzałem z rewolweru. Napastnicy wtargnęli za nim i dali jeszcze 6 strzałów do swojej ofiary. — Ciężko raniony padł pod ławkę. Ponieważ ruszał się jeszcze, dając słabe znaki życia, poczęto formalnie pastwić się nad nim, dopóki nie wyzionął ducha. Podobnemu losowi uleg i i inni. Sprawców nie ujęto.

Telefon w Kielcach. Onegdaj odbyło się w Kielcach otwarcie centralnej stacyi telefonów.

Cholera. Z Łodzi donoszą: Dnia 6 bm. na Bałutach stwierdzono 5 wypadków z objawami cholery. Z tych 4 śmiercią się zakończyły. W Radomiu zmarła wśród podejrzanych objawów niejaka Antonina Tarłowska. W Łomży w ostatnich dniach zachorowało 18 osób na cholerę, z tych umarło 7. Dnia 28 września umarła w Łomży w szpitalu św. Ducha siostra miłosierdzia Jadwiga Maciewiczowa, padając ofiarą swego powołania, a 6 bm. zachorował szeregowiec 17 pułku dragonów. W powiecie łomżyńskim zachorowało osób 22, umarło 5.

Kradzież dynamitu. W tych dniach „Petersb. agen. tel." doniosła o kradzieży dynamitu z kopalni „Zygmunt", należącej do fabryk metalurgicznych ostrowieckich. Obecnie radomski korespondent „Warszaw. Dziennika" donosi o tem szczegóły następujące:

W nocy na 29 września kopalni pilnowało dwóch stróżw. Około godz. 11 w nocy zbliżyło się do niej przeszło 30 uzbrojonych ludzi, którzy, podkradłszy się niepostrzeżenie, pochwycili stróżów, odprowadzili ich do pobliskiej budki i zmusiwszy ich pod groźbą śmierci do milczenia, postawili przy nich 4 wartowników. Wtedy dopiero sami, wyłamawszy drzwi wejściowe, prowadzące do składu dynamitu i oderwawszy zamki od dwóch drzwi następnych, zabrali wszystek znajdujący się w składzie dynamit w ilości 181 funt. 66 zołotników, poczem udali się do sąsiedniego składu i zabrawszy 5197 kapiszonów i 262 krążki sznura lontowego, zniknęli w sąsiednich wąwozach. Na krzyk stróżów nadbiegli pracujący w kopalni dwaj stolarze, którzy zawiadomili o tem administracyę fabryki, a ta dała znać policyi. Poszukiwania trwają.

Książę Trubecki jako rektor. „Rus. Listok" donosi: Przybywszy na pierwszą prelekcyę rektor uniwersytetu moskiewskiego, Trubecki, był mile zdziwiony liczebnością słuchaczów. Ale zaledwie chciał rozpocząć prelekcyę, wstał jeden ze słuchaczów i rzekł: „Myśmy przybyli nie słuchać pana, ale porozmawiać z panem". „Pozwólcie, panowie — odparł nieco podniesionym głosem rektor — przyjaźń przyjaźnią, a obowiązek obowiązkiem. Najpierw przemówię ja". I czynił gorzkie wymówki studentom za politykę, prosząc, żeby nie przeszkadzali mu wykładać. Jednakże to nie poskutkowało i rektora obwiniono, że nie pokazuje się studentom i nie wszystkich wysłuchuje. „Nie mogę wszystkich przyjąć w ciągu dwóch godzin w tygodniu!" „To niech pan wyznaczy codziennie po dwie godziny, a nie po godzinie". Na 10 minut przed skończeniem się godziny wykładowej wzburzony rektor przeszedł do innego audytoryum, dokąd udało się za nim 20 studentów.

Nowy regulamin szkolny. Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: „N. W. Tagblatt" ogłasza szczegóły nowego regulaminu dla szkół ludowych i wydziałowych, który w najbliższych dniach będzie ogłoszony. Godne uwagi są następujące reformy, zawarte w tym regulaminie: Jako przedmioty nadobowiązkowe mogą być wprowadzone: w szkołach ludowych: gra na skrzypcach, nauka zręczności dla chłopców, roboty ogrodnicze dla chłopców i dziewcząt; w szkołach wydziałowych: oprócz nauki zręczności dla chłopców i gospodarstwa dla dziewcząt, stenografia, pisanie na maszynie, rozmaite gry dla młodzieży, oraz ślizgawka i nauka pływania.

Rada szkolna krajowa ma wydać odpowiednie przepisy i wypracować wzorowy plan nauki. Projektowanem jest dalej powołanie do życia instytucyi lekarzy szkolnych. Nowy regulamin mówi także o ćwiczeniach, mających na celu przyuczanie młodzieży do rychłego opróżnienia budynku szkolnego na wypadek pożaru. Główne ferye będą rozszerzone na dwa miesiące. (W niektórych krajach, a nawet w Galicyi wschodniej trwają krócej) Dla dzieci umysłowo nieuzupełnie rozwiniętych ma być utworzoną osobna klasa. Projektowane są też częstsze konferencye wieczorne nauczycieli z rodzicami. Kara chłosty, jak dotychczas, tak i nadal zostaje wzbronioną.

Zaręczyny Hohenzollerna. Jeden z synów cesarza Wilhelma, ks. Eitel Fryderyk, zaręczył się z księżniczką Zofią Charlottą Oldenburską.

Obfity śnieg spadł dzisiejszej nocy w Salcburgu.

Zderzenie się pociągów. Z Sillein telegrafują: Pociąg osobowy, idący z Trenczyna, zderzył się na jednej stacyi kolei Koszycko-Bogumińskiej z pociągiem towarowym zdążającym do Bogumina. Jedna osoba z personalu kolejowego zabita, dwie ciężko ranne.

Powódź. Z Odessy donoszą: We wsi Dalnik powódź zniszczyła wiele budynków i pochłonęła ofiary w ludziach. Naczelnik miasta wyjechał na miejsce wypadku i zorganizował komitet pomocy. Budynki nie były ubezpieczone.

Proces o zabicie żony. — Z Rzymu donoszą: Proces kapitana sztabu generalnego Duranda, który zastrzelił żonę, zastawszy ją na schadzce z porucznikiem artyleryi, zakończył się uniewinnieniem oskarżonego.

Studya w Paryżu. Towarzystwo studentów Polaków „Spójnia" w Paryżu (rue Serpente 34) udziela wszelkich informacyj co do pobytu oraz warunków przyjęcia do wszystkich zakładów naukowych w Paryżu.

Wybór posła. Z Czerniowiec donoszą: Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do Rady państwa z czerniowieckiego okręgu gmin wiejskich został wybrany Rumun, dr Aureli Onciul.

Bunt na austryackim okręcie wojennym. Jak donoszę dzienniki wiedeńskie, admiralicya w Wiedniu otrzymała wiadomość dnia 2 bm., że na okręcie wojennym „Pantera" podoficer maszynowy Gerich powiesił się. Gerich już dnia 28 sierpnia napisał list pożegnalny do swoich krewnych i zapowiedział, że sobie życie odbierze. List ten, którego treści władze nie znają, nadszedł obecnie do Poli, a pewien dziennik włoski, w Poli wychodzący, doniósłszy o tem, dodał następującą uwagę: „Ponieważ powód samobójstwa jest, jak stwierdzono, bardzo ważny, sądzimy, że przeprowadzone zostanie surowe śledztwo". Otóż przypuszczają, że stąd powstała wieść o buncie załogi „Pantery".

Obrabowany przez rosyjskich żołnierzy. Do Wiednia przybył niejaki Jan Remicz, obywatel austryacki, który znajdował się przez kilkanaście lat w służbie perskiej i obecnie wracał do Wiednia. Przybywszy wieczorem do Baku, został napadnięty na ulicy przez patrol rosyjski, złożony z trzech żołnierzy, którzy zabrali mu 50 franków, 40 rubli i 9 domanów. Gdy Remicz zaczął wołać o pomoc, soldaci pobili go dotkliwie kolbami i umknęli dopiero za nadejściem żandarma. Dwóch sołdatów żandarm pochwycił i oddał w ręce władzy, a Remicza zaprowadził na policyę, która odebrała mu passport i resztę pieniędzy w sumie 60 rubli. Dopiero skutkiem interwencyi konsula austryackiego Remicz odzyskał passport i 60 rubli, reszta przepadła. — Przybywszy do Wiednia, Remicz zażądał interwencyi ministerstwa spraw zagranicznych, które odpowiedziało atoli, że konsul w Baku nie przysłał jeszcze aktów w tej sprawie, chociaż Remicza obrabowano dnia 27 września. — Poszkodowany oddał sprawę w ręce adwokata.

Dla wychodźców do Ameryki północnej. Ruch pieniężnych przekazów pocztowych ze Stanów Zjednoczonych do Austryi wzrasta ciągle w ostatnich latach. W r. 1900 wynosił 5½ miliona koron, a w r. 1904 wzrósł do 15.800.000 koron, a w pierwszej połowie roku bieżącego dosięgnął już kwoty 8.000,000 koron. Są to po największej części oszczędności wychodźców, ale sumy te są tylko częścią pieniędzy, które od wychodźców przychodzą do krajów austryackich. Znaczną część posyłek pieniężnych przesyłają wychodźcy za pośrednictwem banków, z któremi porozumiewają się często nie wprost, ale za pośrednictwem agentów, skutkiem czego powstają nadużycia, łatwe wobec nieznajomości języka angielskiego i braku doświadczenia u wychodźców. Ażeby temu o ile możności zapobiedz, zarząd poczt austryackich zawarł umowę z „American Express Company", która złożone w swoich filiach przez wychodźców pieniądze przekazuje urzędowi przekazowemu (Geldanweisungsamt) w Wiedniu, a urząd ten wystawia przekazy pocztowe dla odbiorców w Austryi. Za pośrednictwem tego urzędu i „American Express Company" w pierwszym roku jego istnienia, to jest w r. 1904, wpłynęło koron 2,126.000, w pierwszej połowie roku bieżącego 1,940.000 koron. Podobną umowę zarząd poczt austryackich zawarł z zarządem poczt w Kanadzie, a umowa ta weszła w życie d. 1 kwietnia 1904 roku. W interesie wychodźców ministerstwo handlu przypomina te zarządzenia.

Francya wobec wojny. Jeżeli Delcassé, minister spraw zagranicznych został w czerwcu tak łatwo obalony, to upadek jego przypisać należy tej okoliczności, że Francuzi boją się wojny, jak dzieci kominiarza. Nieprzyjaciele Delcassé'go obwinili go, że chce wtrącić Francyę w wojnę z Niemcami, i natychmiast opinia publiczna odwróciła się od niego. Na tem tle podaje „Courrier Européen" dwie anegdoty: Gdy z powodu sprawy marokkańskiej uważano wojnę z Niemcami za prawdopodobną, minister wojny wezwał do siebie generalissimusa armii francuskiej Brugère'a i zapytał go, czy wszystko przygotowane jest na wypadek wojny. Brugère nie poszedł śladem Leboeuf'a, który w r. 1870 na podobne pytanie ze strony Napoleona odpowiedział: „Nie brakuje nawet guzika u kamaszów". Brugière odpowiedział po chwili namysłu: „Nie wiem". — Druga anegdota opowiada, że wszystkie urzędy pocztowe otrzymały pakiety, które miały być otwarte dopiero w razie telegraficznego polecenia ze strony prefektów. Pakiety owe zawierały karty powołania na wypadek mobilizacyi. W pewnej wsi departamentu Loiret pocztmistrzyni, nie zrozumiawszy instrukcyi, rozesłała karty powołania pod sztandary. W całej okolicy powstała panika, jakiej w żadnem państwie przed wojną nie widziano pośród ludności. — Francya jest pokojowo usposobioną!

Sensacyjna sprawa. Z Wenecyi donoszą: Aresztowano tutaj hrabinę Collato pod zarzutem ciągłego pastwienia się nad ojcem i usiłowania zamordowania matki. Rodzina Collatów należy do najstarszych rodów szlacheckich Wenecyi.

Pożar pałacu. Wspaniały pałac sułtana Jahory w Singapore, zawierający olbrzymie skarby w dziełach sztuki i przedmiotach drogocennych, spłonął doszczętnie.

Powrót defraudanta. Do Paryża przywieziono wczoraj defraudanta Galleya, który, sprzeniewierzywszy milion franków w paryskim Banku dyskontowym, puścił się w towarzystwie kochanki i służącej w podróż do Ameryki na jachcie wynajętym i został aresztowany w Bachii (Brazylia). — Galley zaprzecza stanowczo, aby towarzyszące mu kobiety były współwinne kradzieży i twierdzi, że nic o pochodzeniu pieniędzy nie wiedziały. Co się tyczy sposobu, w jaki dokonał kradzieży, oświadcza, że sfałszował listy kredytowe i na ich podstawie otrzymał z Banku pieniądze.

Mianowaniu i odznaczenia. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał z okazyi przeniesienia w stan spoczynku dyrektora II gimnazyum we Lwowie radcy rządowemu Emanuelowi Wolffowi order żelaznej korony III klasy.

Cesarz nadał radcy górniczemu Franciszkowi Bartonecowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz zamianował profesorów V gimnazyum we Lwowie Ferdynanda Bostla dyrektorem II gimnazyum we Lwowie, a Romana Moskwę dyrektorem gimnazyum w Mielcu.

Konkurs. Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie ogłasza konkurs na nauczyciela śpiewu solowego w konserwatoryum. Zgłoszenia przyjmuje zarząd (Plac Szczepański, l. 1) do 30 listopada.

Zabawa taneczna. W sobotę 14-go b. m. odbędzie się w Stowarzyszeniu drukarzy i litografów (Rynek Główny, l 12) zabawa taneczna. Zaproszenia wydaje się codziennie w lokalu Stowarzyszenia od godziny 8 wieczór.

Kancelaryę cechu krawców przeniesiono do domu przy ulicy Stolarskiej, l 13.

Zgubiona książka. Wypożyczony piąty tom komedyi Fredry wybił uczeń 7 b. m. między godziną 7 a 9 wieczór, przechodząc ulicą Wolską, koło nowowybudowanej szkoły handlowej na ulicę św. Anny. Łaskawy znalazca raczy (ów uczeń jest biedakiem) oddać książkę do handlu p. Grigara (Linia A-B na rogu ulicy Floryańskiej).

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Terakoja".

W sobotę: „Bagienko", komedya w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami".

Z kalendarza. We czwartek 12 października: Maksymiliana b. m. i Eustachego; w piątek 13 października: Edwarda kr. i Daniela; w sobotę 14 października: Kaliksta p. i Fortunaty p. m.

Wschód słońca 12 października o godzinie 5 min. 59, zachód o godz. 4 m. 55; długość dnia godzin 10 m. 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 października termometr doszedł od 0·3 do 8·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 11 października o godzinie 7 rano stan barometru 789·8 mm., termometru 6·8 C.; wiatr półn.-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 11 październik: pochmurno i dżdżysto, wietrzno; po południu polepszenie.

B. Gabryelska (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i spłaty — bez zaliczki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Bolesław Limanowski:** „Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość". Lwów 1906. Polskie Towarzystwo nakładowe. Str. 464. Z ilustracyami.

Książka zasłużonego publicysty i historyka należy do tych, które znaleźć się winny w każdym domu polskim, gdzie biją serca dla sprawy ojczystej. Limanowski posiada dar treściwego i pełnego wdzięku regestrowania faktów z okresu martyrologii narodu, a opowiadanie jego miejscami pełne siły płomiennej i zawsze nastrojone na gorącą nutę patryotyczną, wdraża się silnie w pamięć. Zwłaszcza młodym zalecić można „Stuletnią walkę", z kart której bije wielkie umiłowanie ideałów narodowych, pietyzm i cześć dla męczenników narodowej sprawy. Na treść książki złożyły się dzieje porozbiorowe Polski, a właściwie okres od konfederacyi Barskiej aż po r. 1894. Szczególniejszą uwagę poświęcił autor historyi powstania z r. 1863, opowiedzianej z wszechstronnem opanowaniem i wyzyskaniem materyałów i źródeł najnowszych. Poświęcając uwagę głównie wypadkom w Królestwie Polskiem i Rosyi, autor nie gubi z oczu także dziejów Wielkopolski i Galicyi, dotykając wszędzie dziedzin nietylko politycznego ale kulturalnego rozwoju myśli polskiej. Zbytecznem byłoby dodawać, że książka owiana jest duchem skrajnie demokratycznym i w świetle poglądów tej partyi przedstawa bieg wypadków.

Książka ta jest drugiem, znacznie rozszerzonem i pogłębionem wydaniem pracy p. Limanowskiego, ogłoszonej pod takim samym tytułem przed lat dziesięciu. Autor dopełnił w niej wiele ustępów i zaokrąglił jednolitość opowiadania. Kończy ją zaś zwrotem, który wybornie ilustruje dzisiejszy stan sprawy polskiej. „Stuletnia walka Polski o niepodległość — to walka wolności z despotyzmem. — Zwycięstwo jednej jest równocześnie zwycięstwem drugiej. Czyż podobna przypuścić, ażeby w wolnej Europie istniały narody zakute w kajdany i ażeby czwartą jej część zajmowało więzienie, strzeżone przez bagnety? Niepodległa zaś Polska — to rozbrojenie Europy, to ostateczny w niej upadek despotyzmu i militaryzmu, to zwycięstwo wolności, równości i braterstwa."

Jako podręcznik informacyjny, pouczający i gorącą ideą przepojony „Stuletnia walka" wybornie spełnia zadanie swoje, zwłaszcza, jako równoważnik podobnej książki St. Tarnowskiego w duchu zachowawczym przed kilku laty napisanej, a nie wolnej od obłudy i fałszywych oświetleń. — Liczne ilustracye i portrety zasłużonych patryotów i bojowników, którzy śmiercią okupili swą działalność, dodają książce wartości i zachęcają do zapoznania się jej z treścią.

— **Nieznany utwór Mickiewicza.** Feletonista „Gazety Polskiej", p. Z. D., pisze, iż świeżo p. Jan Kwietniewski, bawiąc na Litwie, w gubernii mińskiej, w powiecie nowogródzkim, we wsi Smolczycach, u p. Józefy Tuchanowskiej — odnalazł w starym kufrze, spoczywającym na strychu, nieznany utwór Mickiewicza, jego własną pisany ręką. Utwór ten nosi tytuł: „Szczupak Kołdyczewski — Ballada dla Michała Wereszczaki". Obejmuje on 7 ćwiartek formatu listowego, zapisanych drobnem, równem pismem poety i pochodzi prawdopodobnie z czasów, kiedy Mickiewicz bywał częstym gościem w domu Wereszczaków. Treści tego utworu p. Z. D. nie podaje, ogłoszenie jej bowiem, zarówno jak i monografia szczegółowa rękopisu są wyłącznym przywilejem szczęśliwego odkrywcy. Obok ballady Mickiewiczowskiej znalazł także p. Kwietniewski w owym kufrze zbiorek wierszy Czeczotta p. t.: „Zosine piosenki". Zbiorek ten zawiera 36 utworów drobnych, przeważnie kilkunastowierszowych. Nadto z powodzi znajdujących się tam listów udało się p. Kwietniewskiemu wydobyć 2 listy Czeczotta, pisane z gubernii twerskiej w r. 1833 do Michała Wereszczaka, list Tomasza Zana do Maryli z Wereszczaków Puttkamerowej, pisany w roku 1849 i około 60 listów samej Maryli do rodziny i do różnych osób, przeważnie do Michała Wereszczaki.

— **Gustaw Karpeles o polskich teatrach.** Znany niemiecki historyk literatury, Gustaw Karpeles, piszący także o rzeczach polskich, ogłosił niedawno po niemiecku książkę p. t. „Slavische Wanderungen", której znaczna część poświęcona jest wrażeniom podróżnym, literackim, politycznym i artystycznym po Polsce. P. Karpeles zna Polskę dobrze, mieszkał przed laty w Galicyi i pisał do polskich czasopism literackich. Tem więcej dziwić

musi w książce jego następujący ustęp o współczesnych teatrach polskich:

„Warszawskie teatry są najlepiej wyposażone, lecz ich repertoar jest ograniczony, bo nie wolno im przedstawiać sztuk z polskiej historyi. Inne polskie teatry są prywatnemi przedsiębiorstwami, które w pierwszym rzędzie muszą zważać na finansowy wynik; nie posiadają ani garderoby, ani dekoracyj do przedstawiania historycznych i innych dramatów nowszego stylu. Ażeby więc z nieznacznemi kosztami osiągnąć jak największe dochody, zarządy teatrów widzą się zmuszone chwytać za najswawolniejsze sztuczydła francuskiej komedyi z jej dramatycznemi scenami wiarołomstwa, lub dawać źle śpiewane offenbachiady".

Widocznie p. Karpeles bardzo dawno nie był u nas, a bodaj czy był w naszych teatrach, skoro tak lekkiem sercem taki sąd o scenach polskich wydaje. Sąd ten jest tem bardziej krzywdzącym, że zarówno pod względem dekoracyj i garderoby, jak repertoaru poważnego, wszystkie teatry polskie, nie wyłączając warszawskich rządowych, olbrzymi wykazują postęp w ciągu ostatniego dwudziestolecia i mogą zwycięsko rywalizować z wielu niemieckiemi, nawet poważnemi teatrami.

— **Poradnik graficzny,** miesięcznik poświęcony drukarstwu, cynkografii, litografii i wogóle wszystkim technikom wchodzącym w zakres sztuki graficznej, — wydaje znany na polu drukarstwa polskiego p. Wł. Teodorczuk. Pierwsze zeszyty tego pisma, które tak treścią jak i wyglądem zewnętrznym, wyróżnia się korzystnie od zagranicznych publikacyj tego rodzaju, swoją zdecydowanie odrębną formą i oryginalnem traktowaniem zdobnictwa typograficznego, wskazują na kierunek, jaki w polskiej sztuce drukarskiej pragnęłaby nadać redakcya tego pisma. Wewnętrzną część poradnika traktuje redakcya nie tylko z prawdziwem znawstwem, lecz z całym pietyzmem, tudzież z szczerem umiłowaniem swego kunsztu i wypełnia ją wyborowemi artykułami fachowemi, oraz obfitym działem sprawozdawczym i informacyjnym, — słowem treścią zdolną żywiej zainteresować nietylko fachowca, lecz także każdą, piękno miłującą, jednostkę. Zewnętrzna strona pisma zaleca się artystycznem ujęciem materyału zdobniczego, opartego głównie na motywach zakopańskich i zdobnictwie swojskiem (wycinanki łowickie), tudzież czystością i konsekwencyą w przeprowadzeniu swego estetycznego credo, utworzonego samodzielnie. Każdy numer pełen oryginalnych ozdób i ilustracyj uzupełniają i urozmaicają dodatki odbicia klisz, próbki i t. p. urs.

— **Nowe książki.**

Z datą wydawniczą: rok 1906 wyszły następujące nowe książki:

Bolesław Limanowski: „Historya walk narodu polskiego o niepodległość", nakładem polskiego Tow. wydawniczego we Lwowie,

Adolfa Nowaczyńskiego: „Wizerunek Mikołaja Reja z Nagłowic", nakładem Jana Fischera w Warszawie.

Artura Gruszeckiego: „Cygarniczka", powieść, nakładem Jana Fischera w Warszawie.

Wilhelm Bölsche: „Natura i sztuka", dwa szkice, przełożyła z upoważnieniem autora Jadwiga Rosenblatówna. Łódź, nakładem księgarni Alfreda Staucha.

„Uciesne teatrum, albo sprawiedliwe niektórych niewiast karanie u Warszawy", odpisał i przypiskami opatrzył Maryan Wawrzeniecki. Nakładem J. Fischera w Warszawie.

Zanim książki te, tak różne treścią i nazwiskami autorów ocenione będą krytycznie, należy na tem miejscu zaznaczyć ich nadzwyczaj wytworną szatę typograficzną, świadczącą o nadzwyczajnym postępie sztuki drukarskiej jak i zarówno zdobniczej, a drukarnia „Narodowa" w Krakowie, w której te książki wytłoczone zostały, może się nimi chlubnie poszczycić.

D'Annunzio Gabryele: „Franczeska z Rimini". Tragedya w 5 aktach. Z włoskiego przełożył Jan Kasprowicz. Lwów, 1906. Nakładem Towarzystwa wydawniczego.

Edward Paszkowski: „Dolorosa". Warszawa. Nakład księgarni St. Sadowskiego. 1905.

Marya Rodziewicz: „Jerychonka". Powieść. Tomów 2. Warszawa, 1905. (Biblioteka dzieł wyborowych, 391—2) 50 kop.

Piotr Loti: „Indye". W przekładzie Józefa Jankowskiego. Tomów 2. (Biblioteka dzieł wyborowych) Warszawa, 1905. 50 kop.

Paweł Verlaine: „Księga mądrości". Przełożył z oryginału Adam Stodor. Stanisławów, A. Staudacher. Warszawa, Jan Fischer.

Grzegorz Smolski: „Lueger w Kołomyi". Opowieść wesoła zaczerpnięta ze stosunków galicyjskich. Poznań, 1905. Dodatek niedzielny do „Dziennika Poznańskiego" Nr 138.

J. Zangwill: „Marzyciele Ghetta". Przekład z angielskiego Maryi Krzeszowskiej z przedmową Wilhelma Feldmana. Brody 1905. Nakładem i drukiem F. Westa. Okładkę rysował Wilhelm Wachtl.

Dział ekonomiczny.

× **Z banku austro-węgierskiego.** Z Wiednia donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu dyrekcyi banku austro-węgierskiego uchwalono założyć ekspozyturę banku w Czortkowie.

Z targów zbożowych. Kraków, 10 październ. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·40 do 17·10. Pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 14·—. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·50 do 13·20. Jęczmień browarny od 14·50 do 16·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 12·40 do 13·80. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 14·20 do 15·—. Kukurydza od 16·50 do 17·—. Groch od 16·50 do 22·—. Fasola od 25·— do 36·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 23·50 do 24·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 40·— do 50·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Siano od 4·80 do 6·—. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·20. Ziemniaki od 2·80 do 3·80. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·60 do 4·20. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·80. Masła za garniec od 7·— do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 11 październ. Pszenica na październik 16·18 do 16·20, pszenica na kwiecień 1906 16·76 do 16·78; żyto na październik 13·10 do 13·12, żyto na kwiecień 1906 13·70 do 13·72; owies na październik 13·40 do 13·42; owies na kwiecień 1906 13·36 do 13·38; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·38 do 13·40; rzepak na sierpień 24·50 do 24·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie pewne; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— W Sejmie czeskim na wczorajszem posiedzeniu dr Herold i tow. zgłosili wniosek w sprawie zmiany ordynacyi krajowej w tym duchu, aby 1) rozszerzyć legislatywę Sejmu, 2) zaprowadzić odpowiedzialność rządu wobec Sejmu, 3) publiczną administracyę zamienić na władzę wykonawczą i 4) unormować na sprawiedliwych zasadach stanowisko prawne obu narodowości, a wkońcu 5) zagwarantować równouprawnienie obu języków i ochronę mniejszości.

Dr Podlipny i tow. zgłosili wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej do Sejmu na podstawie powszechnego prawa wyborczego.

— O odroczeniu Sejmu węgierskiego donoszą jeszcze następujące szczegóły: Izba magnatów odbyła posiedzenie wczoraj wieczorem. I tu nie zjawił się żaden z ministrów. Gdy po odczytaniu reskryptu królewskiego, odraczającego Sejm, prezydent hr. Czaky oświadczył, że Izba przyjmuje go do wiadomości z homagium czci, członek Izby Pronay zażądał gwałtownie głosu. Prezydent udzielił mu go dopiero po swojem oświadczeniu. Izba uchwaliła w końcu na wniosek Beöthyego, że z szacunkiem przyjmuje do wiadomości reskrypt królewski, wyraża jednak zaniepokojenie, a nawet ubolewanie, że ciągłe odraczanie Izby tamuje załatwienie ważnych agend i uniemożliwia kontrolę. Wniosek wyraża nadzieję, że na przyszłość odraczanie nie będzie się powtarzało i że napowrót zakwitnie życie konstytucyjne.

W Budapeszcie krążą pogłoski, że reaktywowanie gabinetu Fejervarego nastąpi jeszcze dzisiaj. Termin 19 grudnia, do którego Izba została odroczoną, jest rzekomo tylko formalnym, bo idzie o to, aby w teoryi dać Izbie możność uchwalenia jeszcze prowizoryum budżetowego w tym roku, sądzą jednak powszechnie, że 19 grudnia Izba zostanie rozwiązaną, a wybory odbędą się w marcu. Prezydent Izby Justh oświadczył wobec posłów, że dyety i inne należytości z dniem 18 listopada przestanie asygnować, albowiem tegoroczny budżet nie jest uchwalony.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 października

Kościół św. Elżbiety we Lwowie. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego kościoła św. Elżbiety odbędzie się w niedzielę 15 bm., a w razie ulewnego deszczu w następną niedzielę 22 października br.

Strejk czeladzi introligatorskiej trwa już drugi tydzień. Onegdaj inspektor przemysłowy p. Nawratil wezwał komisyę strejkową do siebie i zażądał przedłożenia postulatów robotników, w celu podjęcia rokowań z pracodawcami.

Szkoła nauk politycznych we Lwowie. Ogłoszono program wykładów na r. 1905/6. Kurs pierwszy odbędzie się od października do grudnia b. r., drugi od stycznia do marca 1906, trzeci w kwietniu i maju 1906. Na pierwszym kursie wykładane będą następujące kwestye: Pojęcie i podział nauk społecznych; encyklopedya prawa; ogólna nauka o państwie; narodowość i prawo narodowościowe w państwie nowożytnem; ustrój polityczny i społeczny Rzeczypospolitej Polskiej; geografia ziem polskich; statystyka ludnościowa ziem polskich; rozwój historyczny państwa polskiego ze szczególnem uwzględnieniem zmian terytoryalnych. Na kursie drugim: Ogólne zasady administracyi ze szczególnem uwzględnieniem samorządu; państwo a kościół; zarys prawa narodów; współczesna polityka międzynarodowa ze szczególnem uwzględnieniem sprawy polskiej; ustrój państwowy Austryi ze szczególnem uwzględnieniem Galicyi; ustrój państwowy Prus i Niemiec ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich; ustrój państwowy Rosyi ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich; dzieje porozbiorowe; Polacy na obczyźnie; ideały polityczne romantyzmu w Polsce. Na kursie trzecim: Narodowości i szczepy na ziemiach polskich; działalność Sejmu galicyjskiego w dziedzinie wychowania publicznego; historya kościoła w Polsce w XIX. wieku; dzieje porozbiorowe.

O powszechne prawo głosowania. Liczne zgromadzenie ludowe odbyło się wczoraj wieczorem. Referaty wygłosili socyaliści Hudec i dr Hankiewicz. Uchwalono rezolucyę, domagającą się powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego do Sejmu.

Walka z drożyzną mięsa. Wczoraj na placu Strzeleckim było ogromne ożywienie, sprzedaż mięsa prowincyonalnego odbywała się na dwunastu straganach. Na ulicy Ścieżkowej były trzy stragany. Dowieziono ogółem 2360 klg. mięsa wołowego, wieprzowego i baraniego.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Macierzyństwo".
W piątek: „Faust".
W sobotę: „Bagienko" Gorczyńskiego.
W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem: „Chopin".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Mimo uroczystych zapewnień Petersburskiej Agencyi telegraficznej, że tylko jej doniesienia o wypadkach w Moskwie polegają na prawdzie, nikt nie wątpi, iż także nadchodzące stamtąd prywatne wiadomości, przedstawiające położenie w mieście jako ogromnie groźne, najmniejszej nie zawierają przesady. Według dzisiejszych depesz prywatnych, walki uliczne w Moskwie trwają dalej, a szpitale już są przepełnione rannymi. Ruch strejkowy nietylko się nie zmniejsza lecz przeciwnie potężnieje z dnia na dzień. Obecnie obawiają się podobnych wypadków także w Petersburgu.

Sytuacya w caracie znów wogóle zaczyna się pogarszać. Jeśli we wszystkich swoich szczegółach polegają na prawdzie depesze z Charbina i z głównej kwatery rosyjskiej w Mandżuryi, grozi stamtąd rządowi rosyjskiemu kłopot, który będzie daleko groźniejszy jeszcze, niż wszystkie dotychczasowe, spowodowane sporadycznemi rewoltami w pułkach w Rosyi europejskiej.

Zdaje się też, że fala buntu wojskowego zatacza w Azyi wschodniej szersze koła, że sięga poza szeregi właściwej armii mandżurskiej. — Także z Irkucka bowiem telegrafują, że zbuntował się tam pułk piechoty i że żołnierze tego pułku wymordowali znaczną liczbę swych oficerów. Kozacy, którzy pospieszyli celem stłumienia rokoszu, zostali przyjęci przez rokoszan salwą karabinów i odpędzeni. Pułk zbuntowany oszańcował się w koszarach. Położenie jest podobno poważne; władze obawiają się ogólnej rewolty miejscowego garnizonu.

W kołach rządowych petersburskich tymczasem wciąż jeszcze „rozważają" rozmaite projekty reformy władz najwyższych. Wieści o bliskiem jakoby utworzeniu solidarnego gabinetu ucichły wprawdzie, natomiast dziś nadchodzi wiadomość, że zamierzone jest utworzenie osobnego ministerstwa policyi, któremu podlegać mają władze policyjne i żandarmerya. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają pomocnika ministra spraw wewnętrznych, gen. Trepowa.

W Lozannie w Szwajcaryi odbyło się podobno zebranie rewolucyjnych emisaryuszów rozmaitych komitetów rosyjskich, które trwało tydzień. Rozważano, jak zachować się wobec Dumy; zwyciężyć mieli teroryści.

W Królestwie zanosi się rzekomo na wielki strejk w cukrowniach tamtejszych.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 października).

Strejk w cukrowniach.

Łódź. We wszystkich cukrowniach Królestwa Polskiego agitatorzy socyalistyczni agitują za strejkiem. Jeżeli wybuchnie rzeczywiście teraz, podczas kampanii cukrowniczej, może się stać groźnym dla cukrowni i robotników.

Rewolucya w Moskwie.

Moskwa. Strejkujący robotnicy wszystkich gałęzi przemysłu obstają przy swoich żądaniach. Wczoraj i dziś **powtórzyły się krwawe starcia z policyą i wojskiem.**

Petersburg. Z Moskwy donoszą: Demonstracye i zaburzenia uliczne **trwają tu dalej, a nawet przybierają coraz groźniejsze rozmiary.** Co godzinę niemal wywiązują się walki między wojskiem a tłumami, wśród których rolę dowódców objęli studenci. **Liczba rannych ogromna. Wczoraj rzucano w mieście bomby, których eksplozye wywołały ogólną panikę.**

Moskwa. Wszystkie szpitale tutejsze są **przepełnione rannymi. Walki nie ustają,** dziś przyszło do krwawego starcia między robotnikami a kilku sotniami kozaków.

Petersburg. Półurzędowa petersburska Agencya telegraficzna oświadcza, że wiadomości jej z Moskwy są zupełnie wiarogodne, zaś zmyślone(?!) są wiadomości dzienników o bardzo poważnych rozruchach.

Walki i barykady.

Petersburg. „Słowo" donosi z Moskwy: Dnia 9 października w południe na Strastnym Placu zebrały się tłumy robotników, ale po walce rozproszone zostały przez dragonów. W drukarni Pietkowa, gdzie pracowano pod osłoną policyi, robotnicy wyłamali bramę, **zniszczyli maszyny,** przyczem zranili komisarza i kilkunastu policyantów i pracujących robotników.

O godzinie trzeciej 400 piekarzy zebrało się w piekarni Filipowa. Kiedy wkroczyła policya, robotnicy pobili policyantów, a w chwili, kiedy przybyli kozacy, schronili się na strych i górne piętra domu, zabarykadowawszy schody. — **Kozacy dali kilkanaście salw w górę,** robotnicy odpowiadali strzałami rewolwerowemi i gradem cegieł i kamieni. Policya i wojsko zajęło okoliczne ulice. Przez sąsiednie domy po walce dostały się na strych dwie roty pułku grenadyerów i liczne oddziały policyi. Aresztowano 192 osób. **Ośm trupów piekarzy** odesłano do kostnicy, licznych rannych do szpitala.

W walce padł trupem rewirowy Smirnow, kozak i policyant, kilkudziesięciu policyantów otrzymało rany. Pod wieczór **tłumy rozbijać poczęły sklepy, piekarnie i składy wódek.** — Budowano na ulicach i bulwarach **liczne barykady.** Po ulicach miasta dzień i noc krążyły liczne piesze i konne oddziały wojska. Do 10 b. m. było mniej lub więcej ciężko rannych 200 stójkowych.

Inteligencya i robotnicy.

Moskwa. (Doniesienie Petersb. Agencyi tel.). W większej części warsztatów **robotnicy zaprzestali wczoraj wieczorem pracować. Urzędnicy elektrycznego tramwaju strejkują dalej.** Strejk grozi także drugiemu Towarzystwu tramwajowemu. Robotnicy dzielnicy, położonej po drugiej stronie miasta, nie zgadzają się na strejk. Strejkujący przybywają w wielkiej ilości do tej dzielnicy i starają się opornych zmusić do zawieszenia pracy. Policya rozpraszyła robotników, namawiających do zawieszenia pracy. **Inżynierowie miejscy** uchwalili nową deklaracyę, w której żądają natychmiastowego zbadania żądań robotników i ich rychłego spełnienia, oraz protestują przeciw używaniu przemocy wobec robotników i przeciw wydalaniom z powodu strejku.

Sytuacya w Petersburgu.

Wiedeń. Do „Mittags Zeitung" donoszą z Petersburga: Rząd obawia się, że krwawe zajścia w Moskwie oddziałają także na usposobienie robotników w Petersburgu i że tu również wybuchną podobne zaburzenia. Faktem jest, że liczni emisaryusze rewolucyjni z Moskwy przybyli już do Petersburga i rozwinęli **szeroką agitacyę za powszechnym strejkiem.** Robotnicy zaczynają już występować z nowemi żądaniami, zwłaszcza zaś między zecerami drukarń petersburskich dostrzedz można ruch niezwykły. — Władze uważają sytuacyę w mieście za **bardzo groźną.**

Ruch w uniwersytetach.

Petersburg. Zebranie studentów w instytucie górniczym domagało się powrotu wszystkich dymisyonowanych profesorów i wydalonych studentów. Część już powróciła.

Na wiecach studentów poruszono sprawę wznowienia kursów inżynieryi cywilnej dla kobiet, lecz sprawa ta dotychczas nie postępuje.

W uniwersytecie Polacy postanowili działać solidarnie ze stronnictwami rosyjskiemi po wyjaśnieniu poglądów tych ostatnich na konieczne potrzeby Polaków.

Anarchia na Kaukazie.

Elizabetpol. Zengecurski naczelnik wojskowy powiatu donosi, że w dniu 22 września st. st. kabandarscy Ormianie zabili czterech Tatarów. Tatarzy zaś w dniu 29 zabili 8 Ormian. Dnia 3 października Ormianie spalili kahandarskie folwarki i oblegali wieś. Naczelnikowi wojskowemu po długiej wymianie strzałów udało się rozpędzić Ormian i obecnie porządek jest przywrócony.

Rewolta w armii mandżurskiej.

Petersburg. Bardzo groźnie brzmią wieści, nadchodzące z **Charbina i z głównej kwatery armii mandżurskiej.** We wszystkich jej oddziałach panuje wielkie rozprzężenie. W kilku pułkach przyszło już do **otwartej rewolty, którą dopiero po krwawej walce można było stłumić.** Żołnierze nie słuchają oficerów, prócz tych, którzy również usposobieni są rewolucyjnie. Część wojska żąda wynagrodzenia pieniężnego lub nadania żołnierzom ziemi za trudy i cierpienia, przebyte podczas wojny. Wszyscy domagają się **rychłego powrotu do kraju** i grożą, że jeżeli transport wojsk do Rosyi nie rozpocznie się natychmiast, **pułki same wyruszą w drogę.**

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 października.)

Lwów. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 11 minut 40 przed południem. Odczytano petycye. Popierając petycyę przemawiali posłowie Moysa, Trzecieski i Wilczkiewicz.

Wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, jako komisarz rządowy odpowiadał na szereg interpelacyj.

Z porządku dziennego referował sprawozdawca poseł Jahl, w pierwszem czytaniu, sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. (Zob. artykuł p. tyt.: „Ustawa o opłatach szynkarskich". Przyp. red.).

Poseł Vayhinger wniósł o wzmocnienie komisyi budżetowej przez wybór jeszcze trzech członków, ze względu, że przedłożenie dotyczy żywotnych interesów miast, tembardziej, że poseł Jabłoński, będący członkiem komisyi, z powodu choroby nie może brać udziału w jej pracach.

Po dyskusyi, w której zabierali głos posłowie Stadnicki, Maryjewski, Piniński, uchwalono wniosek posła Pinińskiego o powiększenie komisyi budżetowej o jednego członka.

Wniosek posła Maryewskiego o wybór specyalnej komisyi dla przedłożenia szynkarskiego, upadł.

Przedłożenie szynkarskie odesłano do komisyi budżetowej.

Zabrał głos poseł Szajer w przedmiocie dalszego punktu porządku dziennego tj. swoich trzech wniosków w sprawie powoływania rezerwistów na ćwiczenia, przymusowej asekuracyi ogniowej oraz założenia szkół koszykarskich w powiatach strzyżowskim, rzeszowskim i łańcuckim.

— Wnioski Szajera odesłano do komisyi.

Izba uchwaliła następnie w drugiem i trzeciem czytaniu dwadzieścia jeden ustaw krajowych, dotyczących pozwolenia rozmaitym powiatom i gminom na pobór opłat gminnych, względnie powiatowych od napojów spirytusowych, piwa, opłat od psów, opłat mytniczych.

Nastąpiły wybory uzupełniające do komisyj.

Po wyborach do komisyj uchwaliła Izba nagłość wniosków Garapicha o zapomogę dla pogorzelców gminy Cebrow powiatu tarnopolskiego i posła ks. Mazikiewicza o zapomogę dla pogorzelców gminy Rzeczyca powiatu rawskiego. Same wnioski odesłała Izba do komisyi budżetowej.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 15.

Następne posiedzenie w sobotę przed południem.

O nowe gimnazyum ruskie.

Lwów. „Diło donosi, że na ręce posła Oleśnickiego wpłynęło 88 petycyj od gmin w powiatach brzeżańskim, podhajeckim i rohatyńskim, z żądaniem założenia gimnazyum ruskiego w Brzeżanach. Takież petycye napływają o gimnazyum ruskie w Samborze. — Okazuje się, że po zeszłorocznej sesyi sejmowej ruskie apetyty rozigrały się na dobre.

O polepszenie bytu nauczycieli.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniósł poseł Leopold Władysław Jaworski wniosek o polepszenie bytu nauczycieli. Wnioskodawca domaga się, aby Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną, po ponownem zebraniu się Sejmu, przedłożył stosowne wnioski.

Pos. Głąbiński przedłożył wniosek o polepszenie bytu nauczycieli lwowskich.

Posłowie Głąbinski i Małachowski wnieśli wniosek o polepszenie bytu nauczycieli ludowych w całym kraju.

Pos. Leo postawił wniosek, aby Wydział krajowy jeszcze podczas obecnej sesyi przedłożył wnioski w celu przyjścia z pomocą nauczycielstwu krakowskiemu z powodu drożyzny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 11 października.

Wiedeń. Szef sekcyi ces. kancelaryi gabinetowej, Koenig umarł.

Wiedeń. Przy uzupełniających wyborach do Rady państwa z miasta Wiednia wybrany został profesor Józef Sturm (antisemita).

Wczoraj odbył się też uzupełniający wybór jednego posła do Sejmu dolno-austryackiego z miasta Wiednia. Wybrany został prof. Józef Wolny (antisemita).

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że generał Fejervary przybędzie dziś ponownie do Wiednia. W tutejszych kołach politycznych nie wątpią że reaktywowanie gabinetu nastąpi najpóźniej jutro.

Wojsko czy żandarmerya?

Paryż. Minister wojny oświadczył jednemu dziennikarzowi, że w przyszłości, dla utrzymania porządku podczas strejków, nie będzie używał wojska, tylko żandarmeryi. Z tego powodu nastąpi wzmocnienie żandarmeryi.

Zabór Kongo.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi, że król belgijski Leopold wobec kilku wybitnych polityków poufnie oświadczył, że zamierza anektować Kongo.

Rokowania handlowe.

Petersburg. Dnia 19 października udaje się towarzysz ministra skarbu Timiriasiew i dyrektor sekcyi przemysłowej Langowoj do Wiednia, celem prowadzenia rokowań handlowych z Austro-Węgrami.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż. Subskrypcya nowej pożyczki rosyjskiej naznaczona została we Francyi na 7 listopada. Pożyczka oddaną zostanie po kursie 87 lub 88 za 100. Jeszcze w bieżącym tygodniu mają się rozpocząć rokowania z zagranicznemi grupami banków, zwłaszcza z firmami Mendelsohna w Berlinie, „Braci Bahring" w Londynie i Piermont Morgan w Nowym Jorku, celem emisyi nowej pożyczki także na tamtejszych rynkach pieniężnych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Prof. Dr Ludomił Korczyński
powrócił, ordynuje od 3—4 (Kopernika, 2).
3223 12 12

Hotel Wandl w Wiedniu jest najwięcej odwiedzany przez Polaków.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 78·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 789 —. Akcye Anglobanku 315·25. Akcye Unionbanku 578 —. Akcye Länderbanku 448 —. Akcye Bankvereinu 569·25. Akcye Bodenoredit 1038. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 565 —. Akcye kolei państwowych 682·50. Akcye kolei południowej 116·50. Akcye kolei Elbethal 458 —. Akcye kolei północnej 5795. Akcye kolei czerniowieckiej 586 —. Akcye Alpiny 539·25. Akcye Rima Murany 548·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2755 —. Akcye Fabryki broni 581 —. Akcye Tureckie tytoniowe 166·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 914 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·16. Renta majowa 100·40. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 96·15. 4%. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·45. 4%, Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½%. Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 99·80. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·80. Losy tureckie 146·50. Marki 117·52. Ruble 253·75.

Cukier słaby 20·05—20·15. Spirytus 37·60—30·00. Nafta niezmienona.

Usposobienie: Spokojne. Koleje silnie. Wartości naftowe słabe. W końcu koleje państwowe na berlińskie kupna wyższe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 11 października (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 15
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	118 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% " " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " 41-letn.	99 50	— —
4% " " " " 56-letn.	99 25	100 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 40	100 40
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	98 —	98
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	562 —	566 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	585 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10 % wspólna renta papierowa	100 25	100 75
4 2/10 % wspólna renta srebrna	100 20	100 70
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 80
4% renta koronowa węgierska	96 —	96 50
4% renta austryacka w złocie	119 25	119 75
4% renta węgierska w złocie	114 50	115 —

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum narodowe.

1. **W sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. **Dom Muzeum im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

5000 KORON NAGRODY
dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
= 5000 koron gotówką =

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do **największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 3384 2 2

Ostrzeżenie!

Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców.

Panowie! Kto chce mieć ubranie eleganckie, lub palto modne, trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, z całą starannością na czas umówiony wykończone, niech zamówi u **Zygmunta Chilli,**

krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3. 3070 6 0

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za umową na raty.

Na prowincyę wszelkie zamówienia uskutecznia się możliwie jak najprędzej.

Na składzie materyały krajowe i angielskie. Zamówienia przyjmuję o kilka złr. taniej, niż wszędzie.

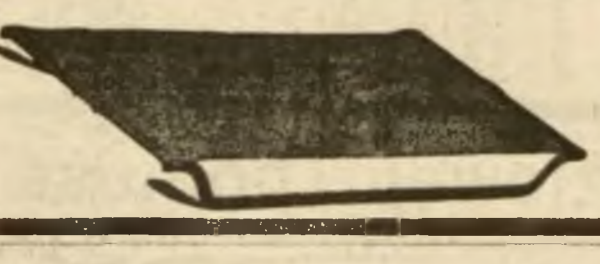
Wyrób krajowy.

Pierwsza cieszyńska fabryka

mebli żelaznych

ADOLF NEUGEBAUER

w Cieszynie 2577 10 10



wykonuje wszelkie roboty tego rodzaju jak:
altany, łóżka do lecznic, urządzenia dla pensyonatów, kolei i t. p.
Trwałe, eleganckie wykończenie poręczone.

Nr 5496.

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się: dnia		w biurze		dla stacyi dzierżawnej	z tegoczesnemi miejscami konkurencyjnemi	na czas od	na czas do	na następne potrzeby zaopatrzenia wojska: dziennie chleb à 840 gramów	owies à 840 gramów	owies à 4200 gramów	owies à 5040 gramów	Obok podana potrzeba na 12 miesięcy obliczona wynosi co do chleba: porcyj à 840 g.	chleba lub mąki q	owsa q	Wadyum co do chleba koron	Wadyum co do owsa koron
								porcyj								
								1. Dla garnizującego wojska i oddziałów, osób izolowanych i obrony krajowej								
26	października 1905 o godzinie 10 przed południem	c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego	w Tarnowie	Nowy Sącz		1 stycznia 1906	31 grudnia 1906	871	—	33	—	318000	1890	500	2000	400
23			Ołomuńcu	Karniów				360	—	9	—	131000	780	140	900	100
				Cieszyn				1878	—	65	—	685000	4080	1000	4600	700
				Bielsko				845	—	484	—	308000	1840	7420	2200	5000
				M. Szumberg				606	—	18	—	221000	1320	280	1500	200
30				Prościejów				170	40	164	—	62000	370	2640	400	1800
				Przerów				288	—	290	—	105000	630	4450	700	3000
				Bzenez*)				292	—	307	—	107000	640	4710	700	3100
				M. Hranica				571	—	186	—	208000	1240	2850	1400	1900
20			Krakowie	Wadowice				—	—	10	—	—	—	150	—	200
				Niepołomice				—	8	157	—	—	—	2400	—	1800

Oprócz tego ma być po cenie ugody dzierżawnej dostarczone:
2. Zapotrzebowanie dla powołanych do ćwiczeń urlopników, rezerwistów, rezerwistów zastępnych i obrony krajowej.
3. Zapotrzebowanie dla przemarszów według punktu IV. zeszytu warunkowego lit. C, c.
4. W stacyi w Bielsku i w Cieszynie oprócz tego zapotrzebowanie dla koncentracyi wojsk odnośnie do punktu III. zeszytu warunkowego.

*) Dzierżawcy na chleb dla stacyi w Bzeńcu podadzą w swojej ofercie, jak wielkiego wynagrodzenia żądają za pieczywo chleba z mąki rządowej. Dla tej stacyi można wnieść ofertę na pieczywo z mąki własnej.

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Przedsiębiorca komisyi rozpraw dokładnie nieznany, dołączy **świadectwo swej rzetelności i możności dostawy** na dzierżawę, o którą się ubiega, datowane nie dawniej jak dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw dla firm w rejestrze handlowym protokołowanych, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a nie mającym protokołowanej firmy, wystawią świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k. Starostwo powiatowe).

Aby otrzymać rzeczone świadectwo rzetelności i możności dostawy, wniosą strony do swoich Izb handlowych i przemysłowych, a względnie do politycznej władzy powiatowej przy załączeniu marki stemplowej na 1 koronę podanie, w którem ma być podany cel, do jakiego ono jest potrzebne, a to przez dokładne wymienienie rzeczy wydzierżawić się mającej.

W podaniu ma być wymieniony dzień rozprawy z prośbą, aby świadectwo przesłane zostało w osobnej kopercie do tego magazynu prowiantowego, w którym na ten artykuł rozprawa się odbywa.

Na podanie takie wyda proszącemu Izba handlowa i przemysłowa, a względnie polityczna władza powiatowa rezolucyę, opiewającą, że żądane świadectwo w drodze urzędowej do władzy przez podającego wskazanej, przesłanem zostanie. Rezolucyę tę należy dołączyć do oferty. Jest zatem rzeczą oferenta postarać się o to, żeby przesłanie tego świadectwa nastąpiło w swoim czasie i żeby ono najpewniej na dzień przed rozprawą do urzędu rozprawę przeprowadzającego nadeszło.

Następstwa za opóźnione przesłanie ponosi oferent.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10 przed południem.** Oferty imieniem i spółka podpisane, wówczas uwzględnione będą, jeżeli imiennie podanem zostanie, którą osobę za spólnika uważać należy.

Oferty z krótszym, aniżeli 14-dniowym terminem przyjęcia nie będą uwzględniane z reguły, z terminem krótszym, aniżeli 8-dniowym, będą natomiast bezwarunkowo odrzucone.

Oferty warunkom ogłoszonym, względnie przepisanym nieodpowiadające, następnie oferty później, albo w drodze telegraficznej nadeszłe, bezwarunkowo nie będą uwzględniane.

Oferty w ten sposób nadeszłe będą wyłącznie przez Intendenturę korpusu rozpatrywane, ewentualnie przyjęte.

Dlatego też nie należy przesyłać ofert, zobowiązań etc. wprost do c. i k. Ministeryum wojny, albowiem jest to bezcelowem, tembardziej, że przy podobnych przesyłkach strata czasu, wynikła z dalszej przesyłki do Intendentury korpusu, nie może być z reguły przy dotyczącej rozprawie uwzględniona.

Należy unikać ile możności wszelkich poprawek w ofercie. Jeżeli jednak mimo to poprawki zachodzą, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie **różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.**

Obowiązek oferenta do wniosku jego nie ustaje i wtedy, jeżeli władza wojskowa o odmianę oferty jego przed jej potwierdzeniem z nim się jeszcze umawia.

3. Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony zarządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza w § 862 kodeksu cywilnego i artykułach 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

4. **Wadyum musi być w ofercie dokładnie wyszczególnione,** i ma wynosić 5% sumy oferowanej. — Gminy, producenci i stowarzyszenia gospodarcze uwolnione są od złożenia wadyum i kaucyi od tych dostaw, które własnemi siłami, a względnie z własnej produkcyi wykonać są w stanie.

5. Chleb i owies ma być co 5 dni naprzód w miejscu odbiorczem bezpośrednio uprawnionym oddawany.

6. Składy drzierżawców nie mogą być nad 1·9 km. od budynków wojskowych oddalone, gdyby jednak odległość takowych nad 1·9 km. wynosiła, dzierżawca dowóz chleba i owsa swoim kosztem uskutecznić ma; wyjątek zachodzi w stacyi Hranicach, gdzie potrzebna ilość chleba i owsa dla kadeckiej szkoły kawaleryi na każdy termin poboru do budynku tejże odstawioną być ma i przy odległości niżej 1·9 km. Wolno oferentowi cenę przewozu w cenie oferowanej za artykuł umieścić, lub też za przewóz osobną cenę podać. Jeżeli w ofercie nie będzie zamieszczoną cena za przewóz, to się przyjmie, że ta mieści się w cenie oferowanej.

Aby odbiór nie trwał dłużej nad jedno popołudnie, należy dostawić podwód w dostatecznej ilości.

Gdyby jednak w tym względzie powstały jakie nieprawidłowości, to zostaną one usunięte przez lokalną komisyę, a przewodniczący komisyi tejże zarządzi dostarczenie podwód na koszt i niebezpieczeństwo dzierżawcy.

7. **Dzierżawcy owsa, dający potrzebną ilość najmniej dla jednego szwadronu, muszą mieć młynek do czyszczenia zboża, miarę półhektolitrową ze strychulcem i małą wagę z ciężarkami.**

8. W stacyach w Cieszynie, Mor. Hranicy, w Przerowie, w Bielsku i w Nowym Sączu rezerwowy zapas mąki na chleb, zaś w M. Hranicy, w Przerowie, w Bielsku, w Nowym Sączu, w Wadowicach, w Cieszynie i Niepołomicach zapas owsa ma być otrzymywany w trzechmiesięcznej, w innych stacyach w jednomiesięcznej ilości.

Jeżeli zapas rezerwowy ma być złożony nie w stacyi oddawczej, lecz w którejkolwiek bądź innej — co tylko warunkowo przyznanem być może — wówczas musi oferent w ofercie swej wyraźnie zobowiązać się do ponoszenia kosztów komisyjnego badania od czasu do czasu, a następnie cały zapas rezerwowy — na żądanie — oddać w przeciągu 48 godzin w stacyi oddawczej, do dyspozycyi.

9. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi, do oddania którejkolwiek innej stacyi.

10. **Wszelkie bliższe warunki** można przejrzeć w kancelaryi **magazynu (filialnego) potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu, Bochni i Opawie,** gdzie się także znajduje wypracowany zeszyt warunkowy z daty 1 października 1905 roku.

W wymienionych magazynach prowiantowych mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 56 halerzy, następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, na co tembardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być ułożona bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza.

11. **Każdy oferent jest już z dniem odesłania oferty zobowiązany dotrzymać warunków podanych w zeszycie warunkowym** i ma wyraźnie w ofercie nadmienić, że poddaje się bezwarunkowo warunkom w zyszycie dzierżawnym wymieniowym.

Kraków, dnia 1. października 1905 r.

Z c. i k. Intendentury 1-go korpusu.

Formularz oferty.

Stempel za 1 K

OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr 5496 vom 1 Oktober 1905 für die Arendierungsstation . . . .
1 Portion Brot à 840 Gramm zu . . . . h. sage! . . . . Heller,
1 Portion Hafer à 4200 Gramm zu . . . . h. sage! . . . . Heller,
auf die Zeit vom 1 Jänner 1906 bis Ende Dezember 1906 abgeben, die Durchmarschverpflegung nach dem Punkten C—c . . . . des Artikels IV. des Arendierungsbedingnisheftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . . K bestehend . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Esteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hiervon erhaltener amtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 prozentige nach dem genehmigten Preise zu berechnende Kaution zu ergänzen, und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeresverwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungsverdienstes durchzuführen. Ich erkläre, dass ich mich den Bedingungen des Arendierungsbedingnisheftes de dato 1 Oktober 1905 unterwerfe.

Laut anrnbenden Bescheides der/des . . . . zu . . . . wird mein Solliditäts- und Leistungsfähigkeitszeugnis direkt dem k. u. k. Militärverpflegsmagazine in . . . . übermittelt werden.

. . . . am . . . . ten . . . . 1905.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten (bei Angabe der Beschäftigung desselben)
wohnhaft in . . . .

Ofertę należy zapieczętować i na wierzchu koperty dodać:
Offert infolge Kundmachung vom 1 Oktober 1905 zu der Verhandlung am . . . . ten Oktober 1905

3501

W Czarnej Wsi

pod Krakowem, jest **18 parcel** budowlanych, mających 3000 sążni □, nadających się pod budowę domów, wil, fabryk, **do sprzedania** razem lub osobno po 7 złr. za sążeń. Wiadomość w Krakowie, przy ul. Sobieskiego L. 5. parter, u Sławińskiego. 3404 4 6

LISCIE DO WIENCÓW
PALMY ZASUSZONE
BIBUŁKI 3513 3 10
i wszelkie przybory do kwiatów
poleca w wielkim wyborze
H. KRETSCHMER
Kraków, Rynek L. 10.

„Dobra gwarancya“

Poszukuje się kapitału 10.000 koron z dobrą gwarancyą do interesu dobrze się rentującego. **„Dobra gwarancya“, Kraków** poste restante. 3517 2 4

Cukiernia W. Nowaka

w Bochni 3422 5 5

przyjmie **2 praktykantów.**

Realność tuż pod Krakowem

w najpiękniejszej i najzdrowszej okolicy składającą się z willi i 5 morgów gruntu z inwentarzem i zbiorami — do sprzedania lub zamiany.

Adres w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **3488.** 3488 8 5

Zakopane.

Idalia Jętkiewiczowa **przeniosła** swój pensyonat z willi „Danusia“ do **willi „Podolanka“, ul. Ogrodowa.** Pensyonat w sąsiedztwie parku klimatycznego położony, zawiera 20 słonecznych pokoi, z balkonami i werandami.
3507 2 10

Pokoje z całodziennem utrzymaniem 2 złr. 50 ct.

Zarząd lasów Zatorskich

potrzebuje zaraz **adjunkta lasowego.** Pensya miesięczna 80 koron, wolne mieszkanie i opał.

Podania wnosić do administracyi dóbr w Zatorze. 3519 2 3

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyi (język niemiecki). — Zgłoszenia pod **W. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“ 3455 5 5

Cours de Littérature française

par Parisienne arrivant 1er octobre. Un Cours par semaine 3 couronnes par mois. — Adresser inscriptions: **M. G. S.** Administration du Journal „Nowa Reforma“. 3048 18 0

Pismo dla młodzieży

„Wieczory rodzinne“

wychodzi co tydzień wraz z dodatkiem dla dzieci. — Co miesiąc bezpłatny dodatek książkowy.

W Warszawie kwart. 1 rub., pocztą 1 rub. 25 kop.

W Austryi kwart. kor. 3·50, rocznie 13 kor. 3469 8 8

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański
2262 przysięgły rzecznik patentowy 30 0
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

A. 134/5
8 3499 3 3

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Strumieniu na Śląsku austr. podaje do wiadomości, że dnia 7 czerwca 1905 roku zmarła w Strumieniu z pozostawieniem pisemnego ostatniej woli rozporządzenia Elżbieta Beigel, córka Piotra Grabowskiego i Katarzyny z domu Ofiarskiej, wdowa po nadstrażniku skarbowym.

Gdy Sąd tutejszy nie ma wiadomości, czy i którym osobom prawo dziedziczenia do spadku po powyższej zmarłej przysługuje, przeto wzywa się wszystkich tych, którzyby zamierzali z jakiegokolwiekbądź tytułu prawnego wystąpić z roszczeniami do tego spadku, ażeby w ciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili w tutejszym Sądzie swe prawo dziedziczenia, a wykazując toż prawo, wnieśli swe oświadczenie się do spadku, gdyż w przeciwnym razie spadek, dla którego p. Józef Stencel, kancelista adwokacki w Strumieniu został ustanowiony kuratorem spadkowym, zostanie przeprowadzony tylko z tymi i przyznany tylko tym, którzy się do spadku oświadczą i swój tytuł do dziedziczenia wykażą.

Część spadku, o którąby się nikt nie zgłosił — albo w razie, gdyby się do spadku nikt nie oświadczył — cały spadek — przypadłaby, względnie przypadłby państwu — jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy
w Strumieniu, oddz. I., dnia 29 września 1905 r.

Dr A. Kustonowicz.

Pokój frontowy na I piętrze o 2 oknach, elegancko umeblowany, z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia, w pierwszej linii dla Pań. Ul. św. Sebastyana 9, I p. na lewo. 3559 1 3

Do nabycia

posiadłość ziemska obok Krzeszowic (bardzo dobra komunikacya z Krakowem), obejmująca 18 morgów pola, 2 morgi ogrodu owocowego i warzywnego. Dom mieszkalny o 6 pokojach, 2 kuch., stodoła, chlewy, 2 szopy wraz z bardzo dobrym inwentarzem. Zapasy siana, słomy, buraków, owsa, ziemniaków. Bliższa wiadomość u **Dra Glusińskiego w Krakowie, Szewska 19.** 3558 1 3

Zginął

w poniedziałek z Grand Hotelu biały **pies** z czarną plamką na oku, uszy szpic. Wabi się **Bubi.** Nagroda 20 K. Grand Hotel Nr 25. 3558

Miody.

Miód, patoka, pszczelny, blaszanka 5 kg. K 6·80
Miód do picia stołowy, 4 litr. gąsiorek K 5·50
Miód do picia à la malaga, 4 litr. gąsiorek K 6·60
Wysyła cały rok za zaliczką, wszystko opłatnie
3556 1 12 Eksport miodu Denysów.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2865 87 0

1000

znaczków pocztowych, każdy inny, sprzedam za 20 kor. Zbiór 4000, każdy inny, do sprzedania w całości lub częściowo. „Zbiór" post. rest. Bełzec obok Tomaszowa. 3563

HOTEL
i restauracya

zaraz do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli Herman Gorlic w Oświęcimie. 3555 1 3

L. 5121. 3506

Obwieszczenie.

Na starym cmentarzu katolickim w Sanoku są pomniki i nagrobki, które się przez swą starość nadpsuły i chylą ku upadkowi.

Magistrat upraszа wszystkich mieszkańców tutejszych i osoby poza Sanokiem mieszkające, które mają interes w utrzymywaniu tych pamiątek, by takowe zabezpieczyli od zupełnej zagłady, czyli zniszczenia, gdyż po upływie roku jednego będą ze względu na bezpieczeństwo przechodniów całkiem usunięte.

Z Magistratu
Sanok, 5 października 1905.
Feliks Giela.

Hala Rybna

w Krakowie, na Małym Rynku,

poleca na bieżący tydzień z najświeższego transportu i najtaniej:

Ryby morskie jak: Łupacze drobne i duże, Kabliony, Łososie morskie i Flądерki.

Ryby rzeczne żywe i zamrażane jak: Karpie, Szczupaki, Sandacze i Łososie rzeczne.

Ryby morskie i rzeczne w marynacie i wędzone. 3443 1 12

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 54 0

Zastępców

do przyjmowania zamówień na przedmiot nowy, a bardzo pokupny, poszukujemy w każdej miejscowości, oferujące warunki nader korzystne. Dochody wysokie! Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod adresem **K. W. 4340 przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu, I.** 3563 6 6

Reim i Spółka

Rynek 37 Kraków Linia A-B

poleca najtaniej:

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. **Ochraniacze uszu** od zimna i mrozu. **Płaszcze gumowe. Płachty nieprzemakalne. Smarowidła „Marsa"** nieprzemakalne na obuwie.

Lakiery, Kremy, Pasty do czyszczenia i odświeżania bucików.

Ceraty w największym wyborze.

„Curol" smarowidło do broni. **Rogóżki** żelazne, szczotkowe i kokosowe. **Przedściółki** z linoleum ceratowe i japońskie. **Chodniki** z linoleum kokosowe i ceratowe. **Szczotki** do froterowania, zamiatania, do sukien i sufitów. **Szczotki** do wycierania nóg hyg., do czyszczenia dywanów. **Maszynki** z płytą niklową do froterowania podłóg. **Piórkowce** do zmiatania kurzu. **Środki** do czyszczenia naczyń kuchennych. **Trzepaczki** trzcinowe. **Mieszki** do samowarów. **Łopatki** i zmiotki do okruchów. **Sznury** do rolet. **Sznury** do bielizny.

Maszynki do prania blaszane i marmurowe.

Wyżymaczki z gumowemi wałcami.

Farby olejne do użycia gotowe.

Lakiery, Glazury do podłóg.

Masa francuska i woskowa, do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farby emaliowe Marx'a

Latarki stajenne ręczne i kieszonkowe. **Lampki** plstynowe Ozonateur.

Aparaty Loglife do odświeżania powietrza w pokojach.

Spluwaczki. **Środki desinfekcyjne.**
3424 2 4

Artykuły chirurgiczne i higieniczne.
Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Mączki żużlowej Thomasa

wysokoprocentowej do nawożenia łąk

kainitu i soli potasowej 40%

dostarcza 3433 4 6

w ładunkach całowagonowych na zamówienia natychmiast

Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie.

Drobna sprzedaż odbywa się codziennie od godz. 9 do 1 przed południem i od 4 do 6 po południu z magazynów na Kleparzu, Plac Matejki L. 1 (Hotel centralny).

Sposób pozbycia się tuszy.

Nowa metoda w zewnętrznem i lokalnem postępowaniu w celu usunięcia tuszy, bez zmiany sposobu żywienia i trybu życia bez używania lekarstw.



Aby smukłą być przy równoczesnem utrwaleniu zdrowia, trzeba używać tylko

MYDŁA URAL.

Znika otyłość, znikają wielkie biodra, a pojawia się smukłość młodocianego wieku, harmonizująca figura, wdzięczne formy bez zmiany w sposobie życia. Zupełnie bezpieczne, przyjemne, proste zastosowanie. Nie potrzeba dyety. Nie potrzeba lekarstw. Naturalny przetwór roślinny z poręczeniem bez uszczerbku dla zdrowia. — Działanie naturalne. — Tysiące pochwał.

Mydło Ural powoduje ubytek zbytniego tłuszczu części ciała niem nacieranych, powstrzymuje tycie i upiększa kształty u pań, mężczyzn i dzieci.

Mydło Ural zawiera dobrze oczyszczony wyciąg ziołowy, który wessany przez skórę, rozpuszcza znajdujące się w niej pokłady tłuszczu, nie sprowadzając uszczerbku dla zdrowia, jaki powstaje niezawodnie przez ustawiczne używanie wewnętrznie stosowanych tak zwanych „środków leczniczych". **Mydło Ural** wysyła się z dokładnym opisem użycia w wielkich kawałkach po 250 gramów za **4 K**, 3 kawałki **10 K**, 6 kawałków **16 K**, 12 kawałków **30 K** za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Począwszy od 3 kawałków opłatnie. — Zlecenia przesyłać do składu głównego 2177 6 6

M. Feith, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.

Spółka kredytowa
członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie, Basztowa l. 9,

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłym roku 1904 tudzież w latach 1903 i 1902. dywidenda od udziałów **wynosiła**

5%

3510 2 10

Wobec ciągłego spadku stopy % lokacya gotówki w udziałach Spółki kredytowej przy dotychczasowej 5% dywidendzie, jest obecnie **bardzo korzystną.** Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela pisemnie odwrotnie, Spółka kred. w Krakowie.

NAJPIĘKNIEJSZY PODAREK!

Tylko krótki czas! **Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!**



„Ozdoba dla każdego pokoju!!!" Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka** tak, że mogę wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenilie**, po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary
JULIUSZ MOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).
Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 3383 6 14

Magazyn mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy do podróży, poduszki, makaty francuskie, story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj. 3021 10 10

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 3029 18 0

Cukiernia

w większem mieście wschodniej Galicyi urządzona z komfortem, **zaraz do sprzedania** z zapasami.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3414.** 3414 6 6

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
2383 15 0

Wł. Borejko

Kraków, Sławkowska 9,
obok Grand hotelu,

poleca **obuwie** własnego wyrobu męskie, damskie i dziecięce, eleganckie a trwałe po cenach przystępnych. Ma na składzie

Kalosze rosyjskie

Przyjmuje również do naprawy obuwie i kalosze. 3178 9 16

Poszukuje się

agenta podróżującego

z własnym wozem i końmi do rozprzedaży szat kościelnych za prowizyę. — Wymagana **kaucya w gotówce lub zabezpieczona.**

Zgłoszenia listowne lub osobiste pod **„Liturgia", Krosno.** 3434 4 6

Porębski i Zimler

Kraków — Rynek 8

polecają

Roboty ręczne zaczęte,

Materyały do haftu,

Wełny i Bawełny do robót drutowych i szydełkowych. 3371 2 0



Najlepsze i najtańsze

harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. LEDERHOFER
w Pradze, ul. Jerozolimska 15.
Filia w Opawie.
Cenniki za darmo. 3012 6 10

Magazyn futer

A. ARMATYS i SPÓŁKA

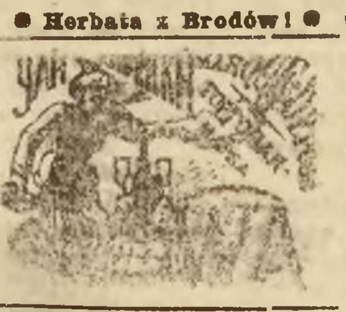
w Krakowie, Rynek Główny l. 22 (vis à vis Ratusza).

Skład i pracownia futer męskich i damskich, wielki wybór kołnierzy, rękawków i czapek, oraz wszelkiej galanteryi w zakres kuśnierstwa wchodzącej.

Wykonuje wszelkie roboty

tak nowe jakoteż przeróbki pod najumiarkowańszemi warunkami. — **Przyjmuje futra do przechowania przez lato.** 2903 10 10

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



● Herbata z Brodów! ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 80 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 3

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJĘ

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie
Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. **1831** do roku **1874** i w beczkach à 133 litry, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie. 2020 23 0

Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.
Ceny bardzo niskie.

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

Zupełna wysprzedaż. Zupełna wysprzedaż.

Całkowitą
wysprzedaż

z powodu zwinięcia handlu po znacznie **zniżonych cenach** — urządza

„Louvre"

Rynek 41, A-B. 3435 4 6

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
3122 11 0

Zdolny filozof poszukuje **lekcyi** z przedmiotów wykładanych w gimnazyach. Zgłoszenia w Adm. „N. Ref." dla **„Korepetytora"**
3536 2 3

Obiady

po 1 koronie od 1ej do 3ej, od 15 października, prywatnie. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat w Col. Novum.
3196 4 10

Do wynajęcia.

Ładne frontowe pokoje dla młodzieży z całkowitem utrzymaniem. Dobra kuchnia na maśle. Konwersacya francuska i angielska. Ulica Batorego 25, I p. na prawo. 3535 2 3

DO SPRZEDANIA

majątek ziemski niedaleko Krakowa, tudzież **młyn z domem,** budynkami gospodarczemi i gruntem w rozmiarze 5ciu morgów. — Wiadomość **w biurze notaryalnem w Podgórzu. — Pośrednictwo wykluczone.** 3512 3 3

TOMASZ GOCZAŁ

pracownia sukien męskich

Kraków, ulica Łobzowska 8,

zawiadamia P. T. Publiczność, iż po długoletniej pracy poza granicami kraju, jak w Ameryce, w Anglii, obecnie powrócił do Krakowa i wykonuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące według żurnali angielskich, po cenach umiarkowanych.

Polecam się P. T. Publiczności. — Z prawdziwem poważaniem

3529 2 3 *T. Goczał.*

Młodszy kantorzysta

zupełnie **biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie** potrzeby jest zaraz. — Do zgłoszeń należy dołączyć odpisy świadectw oraz fotografię i podać wysokość żądanego wynagrodzenia. 3527 2 2

Fabryka asfaltu i pap dachowych
Emila KUŹNICKIEGO
Oświęcim - dworzec.

Śliwowicę „Raki"

z poręczeniem czystą, 26—27 kresek ważącą po 45 K za 100 litrów na miejscu w swej piwnicy, licząc beczki po cenie kosztów, poleca

Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen (Węgry).
3291 9 10

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 3382 8 11

Drób

bity, sprawiony, posyłam opłatnie za zaliczką w 5 kilowych pakietach: 4 kaczki kor. 7·50, 8 kurcząt kor. 5·80 — wysyłam także kury i gęsi po cenach najumiarkowańszych 3582 2 2

JÓZEF MAUZER
Korolówka k. Borszczowa.

Biusty i figury

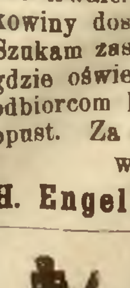


każdej dowolnej objętości, najnowszego i najpiękniejszego kształtu, także do użytku prywatnego poleca
A. Ramhartera Następ.
PIOTR PEHAM
atelier biustów,
Wiedeń, I., Goldschmiedg. 10/f.
Ilustr. cennik za darmo opłacony.
3511 2 10

Nowość!
Patentowane siatki

same się zaświecające bez zapałki, dają lepsze światło od elektryki i są bardzo trwałe. Dla Śląska, Galicyi i Bukowiny dostarczam po 60 h za sztukę. Szukam zastępców dla każdego miejsca, gdzie oświetlają gazem. PP. większym odbiorcom lub zastępcom daję znaczny opust. Za dobre funkcyonowanie daję wszelką gwarancyę 3402 5 8

H. Engelberg, Dębica (Galicya).



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD
DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 2355 44 60

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.